

Koszykówka Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz zagra w finale I ligi przeciwko ŁKS Łódź **str. 16**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Za staż ma przysługiwać wynagrodzenie w wysokości co najmniej 65 proc. płacy minimalnej. Takie zmiany przewiduje nowy projekt ustawy o stażach, który został skierowany do konsultacji i opiniowania **str. 11-13**

**STREFA
BIZNESU**

Express

BYDGOSKI

Wtorek
12.05.2026

Nr 108 (11296)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Kurs w WORD już nie wszystkim pomoże. Punkty karne będzie trudniej skasować **str. 3**



FOT. ARCHIWUM

8458 złotych brutto to średnia pensja w Kujawsko-Pomorskiem **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



PRACA ZALEDWIE 3 PROC. KIEROWCÓW W UE MA MNIEJ NIŻ 25 LAT

Finansują kurs kierowcom, więc kryzysu w MZK nie ma

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Choć z kraju słychać głosy, że brakuje kierowców miejskich autobusów, to na dziś w Bydgoszczy tego problemu nie ma. Sprawdziliśmy za to, ile zarabia się w tym zawodzie.

Brak kierowców autobusów jest podobno w Polsce coraz bardziej odczuwalny. Czy problem załatwią - zachęcając do tej pracy - wyższe zarobki, które... tak czy owak podniosą ceny biletów?

Wciąż jest deficyt kierowców?

Jak informuje „Gazeta Wyborcza”, już w 2023 roku w Europie brakowało około 105 tys. kierowców autobusów i autokarów. „Jeżeli nic się nie zmieni, luka wzrośnie do około 275 tysięcy

w 2028 r. Taka sytuacja może doprowadzić wręcz do paraliżu życia wielu osób” - czytamy.

Jak wynika z Barometru Zawodów, w całym kraju mamy 222 powiaty, w których występuje deficyt kierowców autobusów. W dziesięciu powiatach uznano ten deficyt za „duży”.

Jak czytamy, „w żadnym powiecie nie ma nadwyżki poszukujących pracy w tym zawodzie, a tylko w 148 powiatach mamy równowagę popytu i podaży na kierowców autobusów”, a „gdy spojrzymy na demografię kierowców autobusów, wyraźnie widać, że problem z niedoborami kadrowymi będzie wyłącznie narastać”.

Zaledwie 3 proc. kierowców w Europie ma mniej niż 25 lat, a w perspektywie do 2033 r. na emeryturę może odejść ponad 1,2 mln osób pracujących w zawodzie.

Średnia miesięcznego wynagrodzenia całkowitego kierowcy auto-

busu w Polsce wynosi 7030 zł brutto, a połowa pracowników zarabia między 5930 a 8210 zł brutto.

Na razie problemu nie ma

- U nas nie ma braków, zatrudnienie wśród kierowców jest zgodne z planem. Udało się zażegnać kryzys z przełomu lat 2023 i 2024. Ale cały czas szukamy, proponując finansowanie uprawnień na kierowcę, od tego modelu nie odeszliśmy - mówi w rozmowie z nami Piotr Bojar, prezes Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Bydgoszczy.

Otwarte pozostaje pytanie, ile w Bydgoszczy zarabia kierowca autobusu komunikacji miejskiej.

Jak się dowiadujemy, to od 5100 do 5700 zł miesięcznie „na rękę”. I dotyczy to tzw. starszych kierowców, czyli takich, którzy mają 10 i więcej lat stażu. 5700 zł to kwota z nadgodzinami. ©©

Obowiązkowy kask dla młodych już w czerwcu



FOT. ZUZANNA SKRZYPCZAK

Za niecały miesiąc z dróg rowerowych powinni zniknąć młodzi rowerzyści i użytkownicy hulajnóg, jadący bez kasków **str. 3**

Niemiecka Lufthansa rezygnuje z Bydgoszczy. Czy na zawsze?

Wygląda na to, że niemieckie linie lotnicze Lufthansa całkiem wycofują się z połączenia między Bydgoszczą a Frankfurt. Loty do i z Bydgoszczy zniknęły z systemu przewoźnika. Planów Lufthansy na przyszłość nikt nie zna **str. 4**

Rzecznik Prokuratury Krajowej: **Zbigniew Ziobro nie jest osobą poszukiwaną międzynarodowo** **str. 9**

Putin grozi Armenii ukraińskim scenariuszem z powodu jej ambicji związanych z UE **str. 10**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

BYDGOSKIE JUWENALIA 2026

Studenci z kluczami do miasta i w kolorowej paradzie

W poniedziałek, 11 maja w Bydgoszczy oficjalnie rozpoczęły się Juwenalia, czyli doroczne święto studentek i studentów pełne imprez kulturalnych i sportowych. Żacy otrzymali klucze do miasta i zaprezentowali się w efektownej paradzie. Juwenalia 2026 potrwają do 16 maja (sobota). Ich organizatorami jest Porozumienie Samorządów Studenckich Uczelni Bydgoskich - str. 4

Jutro w „Expressie” Strona Zdrowia

- Tak odróżnisz alergię od przeziębienia, zobacz czy masz te objawy
- Znana aktorka opowiada o swojej walce z rakiem

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Janusz Michalczyk
publicysta



RATUJEMY, ALE PO CO WŁAŚCIWIE?

Timmy - takie imię ktoś nadał humbakowi i dzięki temu wiele osób śledziło ze zwiększonym zainteresowaniem losy tego podobnego do wieloryba stworzenia, które zabłąkało się na płytce, niemieckie wybrzeże Bałtyku. Jeżeli masz imię, to jesteś w jakimś sensie osobą i łatwo obdarzyć cię uczuciami. Kiedy kończysz życie, zrozumiała jest żaloba. Z humbakiem będzie prawdopodobnie jak z zaginionym w dramatycznych okolicznościach człowiekiem - należy się liczyć ze śmiercią, ale nie mamy pewności.

Eksperti, a także aktywiści z ekologicznej organizacji Greenpeace, uznali, że należy mocno osłabionemu i cierpiącemu humbakowi dać spokojnie umrzeć, ale znalazło się dwoje bogaczy, którzy postanowili sfinansować akcję ratunkową, polegającą na przeciągnięciu zwierzęcia na Morze Północne za pomocą specjalnego, zanurzonego w wodzie pojemnika. Przykładało temu mnóstwo osób, bo poczuły głębszą więź emocjonalną z Timmy'm i źle się czuły ze świadomością, że nie można mu pomóc. Obserwowaliśmy sceny jakby zaczerpnięte z kina familijnego (statek holujący nazywał się „Robin Hood”). Na koniec zmaltretowanego humbaka wypuszczono na wolność i parę dni temu ślad po nim zaginął. Specjaliści zgadzają się, że jego szanse na przeżycie są nikłe. Do tej sytuacji pasuje chyba powiedzenie: operacja się udała, pacjent zmarł.

Mamy do czynienia ze zjawiskiem, jakie już dawno opisali psychologowie - wypieranie śmierci ze świadomości współczesnego człowieka. Z tym że teraz nie chodzi już tylko o ludzi, ale też o zwierzęta. Kilka lat temu Paul Bloom wydał głośną książkę pt. „Przeciw empatii” i trudno oprzeć się wrażeniu, że miał rację, wskazując na szkodliwość mocno emocjonalnych reakcji, prowadzących do fatalnych skutków. Bloom zalecał racjonalne współczucie, a więc takie, gdy decyzje są przemyślane, a nie podejmowane spontanicznie albo gdy do głosu dochodzi instynkt stadny.

Z pewnością ludzie kibicujący akcji z humbakiem poczuli się lepszymi istotami, ale czy ktoś z nich próbował wejść w skórę zwierzęcia? To by wymagało dłuższego namysłu i głębszej refleksji. No i to jednak zwierzę...
©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

12°C
8°C



Wiatr zach.
25 km/h
Ciśnienie 1005 hPa
Biomet korzystny

Środa

13°C
4°C



Czwartek

16°C
6°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Dominik, Joanna, Jan

Firma w regionie, która płaci pracownikowi średnią pensję musi wydać prawie 12 000 zł

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Średnia pensja w Kujawsko-Pomorskiem wynosi 8456 zł brutto. Pracownik dostaje z tego 6094 zł na rękę, a pracodawca ponosi koszt w wysokości 11 920 złotych. Praca w Polsce bardzo podrożała.

Według Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej z 2025 roku, najniższą krajową zarabia w Polsce około 3,6 mln osób. Stanowi to znaczącą grupę, obejmującą blisko 27,7 proc. zatrudnionych na etacie. Liczba ta uległa wzrostowi w porównaniu do danych z 2022 roku, kiedy to pensję minimalną otrzymywało ok. 1,4 mln obywateli.

Wśród osób z najniższym wynagrodzeniem, które wynosi 4806 zł brutto miesięcznie, tzn. 3605,85 zł na rękę, są m.in. mieszkańcy Kujawsko-Pomorskiego.

3605,85 złotych - tyle otrzymuje pracownik, ale firmę, która go zatrudnia kosztuje on ok. 5 790,28 złotych. Sporo, jak na region, który plasuje się w dolnej połowie województwa, generując około 4,4 proc. krajowego PKB. Kujawsko-Pomorskie zmagają się z długoterminowym trendem spadku dystansu do najbogatszych regionów, a PKB na mieszkańca jest niższe od średniej krajowej.

Z kolei nasza średnia pensja - wielu może o niej tylko pomarzyć - wynosi 8456,54 zł brutto (ostatnie dane są za marzec 2026), to znaczy 6 094 zł netto. I - uwaga! - pracodawca, który tyle płaci musi wydać łącznie... 11 920 zł.

Przypomnijmy też, że od pensji brutto pracownika trzeba odliczyć takie składki ZUS, jak emerytalna w wysokości 9,76 proc., rentowa - 1,5 proc. i chorobowa - 2,45 proc. Do tego dochodzi zdrowotna, aż 9 proc. (liczone od kwoty brutto minus składki ZUS) i podatek PIT - 12 proc. (0 proc. do 26. roku życia).

Całkowity koszt zatrudnienia pracownika obejmuje wynagrodzenie brutto oraz składki po stronie pracodawcy, jak emerytalna - 9,76 proc., rentowa - 6,5 proc., wypadkowa - ok. 1,67 proc. (zależna od firmy), Fundusz Pracy (FP) i Fundusz Solidarnościowy (FS) - 2,45 proc., Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych (FGŚP) - 0,1 procent.

W praktyce całkowity koszt zatrudnienia jest o ok. 20-22 procent wyższy niż wynagrodzenie brutto. Tak to wygląda. Praca w Polsce drożeje w zawrotnym tempie. Dane GUS, na które powołuje się portal Bankier.pl, pokazują, że w czwartym kwartale zeszłego roku indeks kosztów zatrudnienia wzrósł przez rok o 7,7 proc. i o 5 proc. względem początku 2025. Najwyższe wartości odnotowano w sektorze opieki zdrowotnej i pomocy społecznej, ponieważ więcej aż o 192 procent oraz w branży TSL (Transport-Spedycja-Logistyka), gdzie podwyżka sięga 190 proc.

W dalszej kolejności plasują się m.in. edukacja (169,3 proc.), zakwaterowanie i gastronomia (169,1 proc.), gospodarka wodno-ściekowa i odpadowa (168,2 proc.), przetwórstwo przemysłowe (167,7 proc.), działalność fi-



Całkowity koszt zatrudnienia jest o ok. 20 - 22 proc. wyższy niż płaca brutto, przez składki ZUS i podatki

nansowa i ubezpieczeniowa (167,2 proc.). Nieco niższe wartości odnotowano w informacji i komunikacji (166 proc.), handlu (165,3 proc.) oraz energetyce (164,8 proc.).

Na tle Europy Polska jest w połowie stawki, ale mamy wzrost nawet dwa razy szybszy. Według najnowszych danych Eurostatu, koszt pracy wynosi u nas 19,8 euro/ha, podczas gdy średnia dla UE to 34,9 euro. Polska nie znajduje się już w grupie najtańszych rynków pracy, ale nadal pozostaje poniżej średniej unijnej. Najwyższe koszty pracy są w Luksemburgu (56,8 euro za godzinę), a najniższe w Bułgarii (12 euro).

- Koszt pracy w Polsce to nie tylko wynagrodzenie pracownika, ale też obciążenia pracodawcy - podkreśla Krzysztof Ingłot, prezes Polskiego Stowarzyszenia Outsourcingu, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service. - Mimo to nasz kraj utrzymuje konkurencyjność na tle Europy, zwłaszcza w porównaniu do krajów Europy Zachodniej. Co prawda, sytuacja geopolityczna jest dynamiczna i to przekłada się na niepewność firm, ale Polska nadal wyróżnia się bezpieczeństwem i stabilizacją, co w oczach pracowników ma duże znaczenie i stanowi o naszej przewadze.
©©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

12 maja
Zbrodnia na Gdańskiej.
Nawet najodporniejszych mdliło...

1934: cztery nowe szybowce ufundowane przez miejscowe społeczeństwo składające na ten cel datki, zostały uroczysto poświęcone na Starym Rynku i przekazane do wojsku.

1948: Zjednoczone Przetwórnictwo Mięsne nr 2 w Bydgoszczy otrzymało zlecenie na eksport szynki w puszkach do USA, Wielkiej Brytanii i Palestyny.

1959: krótko przed północą 19-letni Leszek K., trenujący strzelectwo w Zawiszy, w mieszkaniu rodziców przy ul. Hetmańskiej oddał dwa strzały z posiadanej legalnie sportowej broni małego kalibrowej w głowę swojej o rok starszej narzeczonej Anny M. Dziewczyzna zmarła na miejscu, zabójca został aresztowany.

1968: władze Bydgoszczy wobec potęgających się problemów z „oddawaniem” pracownikom dnia wolnego w ciągu tygodnia, zmniejszy-

ły o jedną czwartą liczbę sklepów czynnych w niedziele i święta. Za pracę w te dni „należał się” dzień wolny.
1974: odbyła się II niedziela czynu partyjnego. W Bydgoszczy głównym miejscem pracy był budowany stadion Chemika na Wyżynach. W sumie w porządkowaniu miasta uczestniczyło 32 tysiące Bydgoszczan.
1986: w Domu Kultury „Bartosz” przy ul. Połczyńskiej rozpoczął działalność pierwszy klub miłośników komputerów w Bydgoszczy - „Mikrofan”.

1999: w Brdzie w okolicach Wyspy Młyńskiej znalezione zostały w worku zmasakrowane zwłoki 16-letniej Dominiki, mieszkanki jednej z kamienic przy ulicy Gdańskiej. Makabrycznej zbrodni dokonał sąsiad dziewczyny, 19-letni cukiernik Jacek B., który za ten czyn oraz za wcześniejsze zabicie w 1996 roku swojego 14-letniego kuzyna Dawida K. w Fordonie, skazany został przez sąd na karę dożywotniego pozbawienia wolności. ©©
KB

BEZPIECZEŃSTWO NA RAZIE KASKU UŻYWA ZALEDWIE CO CZWARTY UŻYTKOWNIK ROWERU I HULAJNOGI

Obowiązkowy kask już w czerwcu

Z.Skrzypczak, G.Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Za niecały miesiąc z dróg rowerowych powinni zniknąć młodzi rowerzyści i użytkownicy hulajnog, jadący bez kasków. W życie wejdzie bowiem nowelizacja prawa o ruchu drogowym.

Tegoroczne lato przyniesie zmiany w ruchu rowerowym. Od 3 czerwca osoby poniżej 16. roku życia będą miały obowiązek noszenia kasku podczas poruszania się rowerami klasycznymi i elektrycznymi, hulajnogami i deskorolkami elektrycznymi. Obowiązek będzie dotyczył również dzieci przewożonych w fotelikach oraz w wózkach rowerowych i przyczepkach. Brak kasku będzie traktowany jako wykroczenie. Policja może ukarać za nie mandatem w wysokości do 100 złotych. Do tej pory nie było obowiązku korzystania z kasku ochronnego, jednakże było to zalecane.

W jednym z miast przeprowadzono niedawno badania,



Koszt kasku może okazać się niewielką ceną za radykalne zwiększenie bezpieczeństwa podczas jazdy - uważa Krzysztof Sobkowiak z firmy rowerowej Rybczyński-Bikes

podczas których okazało się, że w ciągu trzydziestu minut jeden punkt minęło 46 osób, jadących na rowerach lub hulajnogach, wśród których tylko 12 miało na głowie kask. Trzy na cztery osoby zrezygnowały z takiej formy zabezpieczenia przed urazami w razie wypadku.

Takie dane podają też statystyki policyjne i PZU: portal TransInfo.pl informuje, że na rowerze jeździ 19 milionów dorosłych Polaków, a co piąty deklaruje jazdę codzienną: tylko 24 proc. rowerzystów zakłada przy tym kask! Pozostałe trzy na cztery osoby uważają, że nie grozi im wypadek. Nic

bardziej mylnego: policja informuje, że tylko w ubiegłym roku doszło do około 3,5 tys. wypadków z udziałem rowerzystów (155 śmiertelnych!), a zdarzenia z ich udziałem stanowią aż 10 proc. wszystkich wypadków!

Głosy w tej sprawie wydają się być pozytywne, choć są osoby, które zauważają, że po-

mysł wprowadzenia tego obowiązku nie rozwiąże całkowicie problemów związanych z wypadkami.

- Nawet jeśli kask rowerowy nie jest obowiązkowy np. dla dorosłych, to i tak zawsze warto go mieć: kosztuje niewiele, ale podwyższa poziom bezpieczeństwa - uważa Krzysztof Sobkowiak z firmy rowerowej Rybczyński-Bikes. - Nawet jeśli codziennie pokonujemy niewielki odcinek i nic się złego nam nie przytrafiło, to nikt nie zagwarantuje, że akurat jutro nie dojdzie do wypadku, w którym kask może uratować życie.

- Popieramy noszenie kasków - mówi Karol Raniszewski wiceprezes Stowarzyszenia „Rowerowy Poznań”. - Ustawa jest jednak działaniem pozornym. Ministerstwo chce pokazać, że zajmuje się tą sprawą. Przepis ten jest oparty na subiektywnym przekonaniu, gdyż kaski nie zawsze ochronią nas w przypadku najcięższych wypadków w zderzeniu z samochodami. Oczywiście może to pomóc, ale nie wyeliminuje zagrożenia ze strony nieuważ-

nych kierowców i młodych osób jeżdżących hulajnogami z zawrotną prędkością.

Kask kaskowi nierówny: rowerzyści mogą wybierać wśród egzemplarzy za 140 złotych i wśród bardziej markowych, od 250 złotych w górę. Wszyscy dopasowują kaski do kształtu i wielkości głowy, mogą też wybierać warianty z mniejszą liczbą otworów wentylacyjnych - dedykowane użytkownikom jednośladow elektrycznych, lub z wkładkami redukującymi te otwory - w wariantach zimowych. Wszystkie za to - zwiększają szanse na przeżycie w momencie gdy w wyniku upadku głowa rowerzysty lub użytkownika hulajnoggi uderza o asfalt, krawężnik, czy w przeskodę.

Kask - według badań - zmniejsza liczbę urazów głowy o 60 procent, urazów mózgu o 58 procent, a urazów twarzy o 4 procent. Według symulacji laboratoryjnych, na które powołuje się pismo „Nature” liczba złamań czaszki przy uderzeniu o krawężnik zmniejszyła się o 80 procent - przy założonym kasku. ©©

Punkty karne trudniej będzie skasować. Kurs w WORD już nie wszystkim pomoże

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Kolejne korekty przepisów coraz bardziej uprzykrzają życie kierowcom lekceważącym przepisy. Liczba punktów rośnie szybciej, więc łatwiej zbliżyć się do limitu.

Rząd chce dodatkowo ograniczyć możliwość ich zmniejszenia. MSWiA przygotowało projekt przepisów, które mają zmienić działanie kursów reedukacyjnych organizowanych przez WORD-y. Szkolenia nadal będą istnieć, ale nie pozwolą już usuwać punktów za wiele najpoważniejszych wykroczeń.

Dziś kierowca, który ma prawo jazdy dłużej niż rok, może raz na pół roku zapisać się na odpłatne szkolenie i zmniejszyć liczbę punktów o 6. Dla wielu osób był to sposób na uniknięcie niebezpiecznego zbliżenia się do granicy utraty prawa jazdy. Po zmianach kurs nie będzie już działał w każdym przypadku.

Z projektu wynika, że z możliwości „kasowania” punktów mają wypaść przede wszystkim wykroczenia uznawane za najbardziej niebezpieczne. Chodzi między innymi o przekroczenia



Po zmianach przepisów kurs nie będzie już działał w każdym przypadku

prędkości, niektóre wykroczenia wobec pieszych, jazdę po alkoholu, spowodowanie wypadku czy część nieprawidłowych manewrów przy wyprzedzaniu. To oznacza, że kierowca, który zbiera punkty głównie za szybką jazdę, po szkoleniu może nie odzyskać już ani jednego punktu.

Punkty zostaną na koncie przez rok

Największa zmiana dotyczy właśnie czasu „życia” punktów.

Jeżeli nie będzie można ich usunąć kursem, pozostanie czekanie na automatyczne wykreślenie z ewidencji.

Dziś punkty znikają po roku od opłacenia mandatu. Ta zasada ma zostać utrzymana.

Problem w tym, że dla osób dużo jeżdżących rok potrafi być bardzo długim okresem. Ustawodawcy liczą, że nowe rozwiązanie przełoży się na ostrożniejszą jazdę nie z obawy przed mandatem, ale przed utratą prawa jazdy. Szczególnie

że dwa lub trzy poważniejsze wykroczenia wystarczą dziś, by znaleźć się bardzo blisko limitu.

15 punktów za jedną szybką jazdę

Projekt przewiduje też zaostrożenie zasad dotyczących przekroczenia prędkości. Resort chce, by przekroczenie limitu o więcej niż 50 km/h automatycznie oznaczało 15 punktów karnych. W praktyce zatem jedna bardzo szybka jazda w terenie zabudowanym może przełożyć się na ponad połowę limitu prowadzącego do utraty uprawnień.

Dla kierowców z dłuższym stażem granicą pozostają 24 punkty. Młodzi, mający prawo jazdy krócej niż rok, stracą uprawnienia już po przekroczeniu 20 punktów.

Same kursy reedukacyjne nie znikną i nadal będzie można z nich korzystać. Ale „poprawczak” dotyczyć ma jedynie części lżejszych wykroczeń związanych m.in. ze znakami, parkowaniem, światłami czy niektórymi błędami podczas manewrów.

Zmiany mają wejść w życie 3 czerwca 2026 r. ©©

KRÓTKO

WYPADEK NA DK10
Dwa policyjne motocykle uszkodzone, dwóch policjantów trafiło do szpitala

W sobotę 9 maja dwóch policjantów trafiło do szpitala po zdarzeniu drogowym na krajowej „10” w Minikowie, niedaleko wjazdu na teren Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, gdzie w ten weekend organizowane były targi „Lato na wsi”.

Do zdarzenia doszło około godz. 11:30. Na razie wiadomo tyle, że uczestniczył w nim osobowy opel i dwa policyjne motocykle. Dokładne szczegóły, przyczyny i okoliczności zdarzenia będą wyjaśniane w toku prowadzonego postępowania.

- Funkcjonariusze w stanie bez zagrożenia życia zostali przetransportowani do szpitala w celu dalszej diagnostyki. Kierujący oraz pasażerowie Opla nie odnieśli obrażeń. Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi - poinformował mł. asp. Kamil Smoliński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Nakle.

Targi „Lato na wsi” cieszą się tradycyjnie dużym zainteresowaniem. Na krajowej „10” w okolicach Minikowa tworzą się więc korki w obu

kierunkach. Siegają kilku kilometrów. Zarządca drogi - GDDKiA poinformował o utrudnieniach w sobotę, w godz. 10-16.

KR

SOLEC KUJAWSKI
Makabryczne odkrycie. Z Wisły wyłowiono zwłoki mężczyzny

W niedzielę, 10 maja przed godz. 8.00 doszło do makabrycznego odkrycia w Solcu Kujawskim. Jeden z wędkarzy udał się nad Wisłę. W jej wodach zauważył dryfujące ciało. Mężczyzna natychmiast powiadomił służby ratunkowe.

Jak potwierdza oficer dyżurny Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy, na miejsce zdarzenia zadysonowano strażaków OSP, którzy zabezpieczyli teren w okolicach tar-taku, po czym wydobyli ciało na brzeg.

Po wydobyciu ciała dalsze czynności na miejscu przejął policja.

Jak podało wczoraj Radio PiK funkcjonariusze policji przekazują, że to najprawdopodobniej 40-latek, który kilka dni temu zniknął po wejściu do rzeki. Spędzał czas nad wodą z siostrą i kolegą. **KK**

Bydgoszcz

Studenci z kluczami do miasta i w paradzie

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W poniedziałek, 11 maja w Bydgoszczy oficjalnie rozpoczęły się Juwenalia, czyli doroczne święto studentek i studentów pełne imprez kulturalnych i sportowych. Żacy otrzymali klucze do miasta i zaprezentowali się w efektownej paradzie.

Bydgoskie Juwenalia 2026 potrwają do 16 maja (sobota). Ich organizatorami jest Porozumienie Samorządów Studenckich Uczelni Bydgoskich, w skład którego wchodzi, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Politechnika Bydgoska, Akademia Muzyczna i Collegium Medicum UMK.

Pierwszym akordem tegorocznego święta w poniedziałek, 11 maja było uroczyste przekazanie kluczy do miasta. W imieniu Rafała Bruskiego, prezydenta Bydgoszczy, uczyniła to na Starym Rynku Iwona Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta.

Zaraz po tej uroczystości odbył się pochód juwenaliowy. Przedstawiciele bydgoskich szkół wyższych zaprezentowali się w ciekawych przebraniach, nie brakowało śmiechów, żartów i snucia planów na najbliższe dni, podczas których nie zabraknie imprez i ciekawych wydarzeń.

Na poniedziałek zaplanowano jeszcze podchody nocne i grę terenową polegającą na rozwiązywaniu zadań rozmieszczonych na terenie kampusu Politechniki Bydgoskiej.

W kolejnych dniach na terenach bydgoskich uczelni odbywać się będą m.in.: Bieg Che-

mika, Igrzyska Rzymskie, Grill u Kazika, Bal Fartuchowy, czy miejska gra terenowa „Scavenger Hunt”. Życie toczyć się będzie także w akademikach i bydgoskich klubach. Można założyć, że przy głównych trasach w mieście pojawią się przebierańcy zbierający datki na juwenaliowe zabawy.

Nowością będzie wydarzenie „White coat party pregames” - organizowane przez Komisję ds. Integracji Międzynarodowej - mające na celu aktywne włączenie studentów English Division do obchodów juwenaliowych.

W piątek i sobotę (15-16 maja) studenci (i nie tylko) pojawią się na parkingu przed lodowiskiem Torbyd, gdzie stanie juwenaliowa scena muzyczna. Wśród wykonawców są m.in. Fukaj, Białas, Bletka, Kosma Król (piątek) i Nocny Kochanek, Bracia Figo Fagot, Kalwi & Remi, Zeamsone (sobota).

Koncerty są płatne. Dwudniowy karnet studencki na dziś to koszt 98,95 zł, a normalny 142,80 zł, z kolei jednodniowe odpowiednio 59,20 i 81,60 zł.

Warto dodać, że ZDMiKP 15 i 16 maja uruchomi specjalną linię „J”. Autobusy kursować będą na trasie: Rondo Jagielloń - Bernardyńska - Toruńska - Most Pomorski - Rondo Fordońskie - Rondo Skrzetuskie. Linia będzie kursowała co około 20 minut w godzinach od 16.00 do 1.00 w nocy. Dodatkowo w tych dniach wzmocnione zostanie funkcjonowanie linii nocnych.

Więcej o Bydgoskich Juwenaliach na stronie Facebook. ©©



Bydgoskie Juwenalia 2026 potrwają do 16 maja (sobota). Ich organizatorami jest Porozumienie Samorządów Studenckich Uczelni Bydgoskich, w skład którego wchodzi, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Politechnika Bydgoska, Akademia Muzyczna i Collegium Medicum UMK

Lufthansa rezygnuje w rejsów do i z Bydgoszczy. Na zawsze?

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Wygląda na to, że niemieckie linie lotnicze Lufthansa całkiem wycofują się z połączenia między Bydgoszczą a Frankfurt. Loty do i z Bydgoszczy znikną z systemu przewoźnika.

Czasowe pozostawienie przez Lufthansę bez połączeń z Bydgoszczą do Frankfurtu na późną jesień pozwalało mieć nadzieję, że po problemach wynikających z wojny na Bliskim Wschodzie maszyny niemieckiego przewoźnika wrócą jednak do bydgoskiego PLB.

Planów nikt nie zna

Niemiecki przewoźnik nie pokazuje co prawda planów dla PLB, ale loty między Bydgoszczą a Frankfurtem całkowicie zniknęły z systemu rezerwacyjnego do końca roku.

To właśnie Bydgoszcz, razem z Rzeszowem, pierwsze odczuły redukcję połączeń, lecz Lufthansa ogranicza loty na znacznie większe polskie lotniska. W letnim rozkładzie lotów na 2026 wykreśliła wiele kierunków, w tym popularne połączenie do Katowic. Zniknęły głównie te, które obsługiwała likwidowana spółka-córka City Line.

Jak poinformowali przedstawiciele Lufthansy, cięcia są skutkiem zmian w strukturze grupy i rosnących kosztów ope-



29 marca 2015 roku - pierwszy samolot Lufthansy z Bydgoszczy poleciał do Frankfurtu

racyjnych. Głównie m.in. kosztów paliwa.

Dzięki sporej siatce połączeń regionalnych Lufthansa przemawiała pasażerów na lotnisku we Frankfurcie skąd można było trafić na cały świat.

Wyniki będą ratować czarterami

Port Lotniczy Bydgoszcz w tej sytuacji, oprócz połączeń regularnych, będzie się ratować czarterami. Tych zaplanowała całkiem sporo. W sezonie letnim będą to:

- Turcja, Antalya - w szczycie lata liczba rotacji wzrośnie do 8 tygodniowo;
- Grecja, Kreta-Heraklion - od 24 maja rejsy w środy i niedziele oraz Rodos - od 5 czerwca rejsy w piątki;

Bydgoszcz, razem z Rzeszowem, pierwsze odczuły redukcję połączeń, lecz Lufthansa ogranicza loty na większe polskie lotniska.

- Egipt, Marsa Alam - całoroczne, rejsy we wtorki i Sharm el Sheikh - powrót, od 27 maja rejsy w środy;
- Hiszpania, Majorka - powrót od 21 czerwca, rejsy w niedziele.

Ubiegły rok był rekordowy dla PLB. W 2025 r. obsłużono 439 836 podróżnych, to o 20 procent więcej w porównaniu do 2024 oraz o 3,43 procent w porównaniu do poprzedniego rekordowego 2019. Z samych kierunków wakacyjnych skorzystało 110 206 podróżnych, czyli o 24 procent więcej niż w 2024 i aż o 159 procent niż w 2019.

Francuzi w PLB

Tymczasem w ubiegłym tygodniu do PLB przyleciał szerokokadłubowy Airbus A330 w barwach francuskiego operatora Air Caraïbes Atlantique.

W zależności od konfiguracji kabiny samolot ten może zabrać na pokład od ok. 250 do ponad 300 pasażerów, a jego zasięg pozwala na wykonywanie długodystansowych rejsów bez międzylądowania. Rozpiętość skrzydeł przekracza 60 metrów, co czyni go jedną z najbardziej rozpoznawalnych konstrukcji w swojej klasie.

Statek powietrzny zostanie poddany demontażowi na bydgoskim lotnisku, co pozwoli uzyskać materiały o wysokiej wartości dla klientów na całym świecie, a PLB zarobić solidne pieniądze. ©©

Bydgoscy policjanci z sukcesami w kickboxingu

Opr. RedEx
redakcja@polskapress.pl

Policjanci Oddziału Prewencji Policji w Bydgoszczy wzięli udział w ogólnopolskich zawodach kickboxingu. Start zakończyli ze sportowymi sukcesami.

W Rusinowie koło Radomia odbyły się zawody Pucharu Polski Służb Mundurowych w kickboxingu. Uczestniczyło w nich łącznie około 130 zawodniczek i zawodników z całego kraju rywalizujących w trzech formach: K-1, pointfighting i kick light. Zawody stały na wysokim poziomie sportowym, przyciągając zarówno doświadczonych zawodników, jak i młodych adeptów tej dyscypliny.

Wśród uczestników nie zabrakło funkcjonariuszy Oddziału Prewencji Policji w Bydgoszczy, którzy zaprezentowali znakomitą formę. Szczególnie



Tomasz Pączkowski (z lewej) i Daniel Żak (z prawej)

powody do dumy dał asp. szt. Daniel Żak, który zdobył złoty medal w formule kick light w kategorii do 84 kg oraz srebrny medal w pointfightingu w tej samej kategorii wagowej. Równie imponujący wynik osiągnął asp. Tomasz Pączkowski,

zdobywając srebrny medal w pointfightingu do 79 kg oraz brązowy medal w kategorii do 74 kg.

- Obaj zawodnicy występowali w składzie Reprezentacji Polskiej Policji, co dodatkowo podkreśla rangę ich osiągnięć

oraz wysoki poziom przygotowania. Ich sukcesy są efektem systematycznej pracy, zaangażowania i pasji do sportu, którą z powodzeniem łączą z codzienną służbą - podkreśla nadkom. Przemysław Słomski z Zespołu Prasowego KWP Bydgoszcz.

- Udział policjantów w tego typu zawodach to nie tylko promocja aktywnego stylu życia, ale również budowanie pozytywnego wizerunku policji jako formacji dbającej o sprawność fizyczną, dyscyplinę i rozwój swoich funkcjonariuszy. Sport stanowi także istotny element doskonalenia umiejętności przydatnych w służbie. Gratulujemy zawodnikom wyników i życzymy dalszych sukcesów sportowych, wytrwałości w rozwijaniu pasji i kolejnych powodów do dumy - zarówno na arenie sportowej, jak i w codziennej służbie - dodaje Słomski. ©©

Egzamin 8 klas 2026. Rozprawki nie było!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W poniedziałek, 11 maja, rozpoczął się egzamin ósmoklasisty. W pierwszym dniu trzydniowych zmagani uczniowie pisali język polski. Na rozwiązanie zadań, w tym napisanie wypracowania, mieli 150 minut.

W województwie kujawsko-pomorskim do egzaminu ósmoklasisty zostało zgłoszonych 19 tys. 869 uczniów, w samej Bydgoszczy to 3142 uczniów.

W SP nr 35 w Bydgoszczy przystąpiło do niego blisko 60 uczniów z dwóch klas VIII. Wśród nich byli Zoja Cygan i Krzysztof Zgubieński z klasy VIII B, którzy po wyjściu z sali podzielili się z nami wrażeniami.

Zdaniem Krzyska egzamin do najłatwiejszych nie należał. Uczeń przyznał nam, że arkusze, które rozwiązywał w ramach przygotowań do egzaminu, były w jego ocenie zdecydowanie łatwiejsze.

- Na wypracowaniu pojawiły się dwa tematy. Nie było rozprawki, co mnie rozczarowało, bo jednak tę formę pisemną

mam dobrze opanowaną i bardzo liczyłem, że pojawi się na egzaminie - stwierdził ósmoklasista. - Tymczasem było przemówienie i opowiadanie. Temat przemówienia, który wybrałem dotyczył w skrócie tego, że każdy może kształtować swoją przyszłość. Należało odwołać się do lektury obowiązkowej i innego utworu literackiego. Odwołałem się do „Pana Tadeusza” i „Małego Księcia”. Drugi temat wypracowania to było opowiadanie o przygodzie z bohaterem i jakimś magicznym przedmiocie. Nie zagłębiałem się w ten temat, bo pisałem przemówienie.

Ogłoszenie i nie tylko

Zoja Cygan przyznaje, że trochę przed egzaminem z języka polskiego się stresowała, ale...

- Gdy zobaczyłam arkusz, stres minął i skoncentrowałam się na zadaniach - mówi Zoja. - Nie przepadam za pisanie rozprawek, więc ucieszyło mnie, że na wypracowaniu do napisania było przemówienie lub opowiadanie. Wybrałam temat pierwszy, czyli przemówienie. Odwołałam się do „Opowieści wigilijnej” i „Hobbita”. Napisałam trochę więcej niż wymagane 200 wy-

razów. W sumie jestem zadowolona.

Na egzaminie pojawił się fragment utworu Stanisława Lema „Przyjaciel Automateusza” oraz tekst Stephena Hawkinga „Czy możemy kształtować naszą przyszłość?”. W arkuszu z lektur były, m.in., „Kamienie na szaniec” czy „Mały Książę”.

- Lektury mnie ucieszyły, bo nie chciałam „Pana Tadeusza”, „Syzyfowych prac” i „Quo Vadis” - mówi Zoja. - Poza tym w jednym z zadań musieliśmy też napisać ogłoszenie o tym, że odbędzie się wykład na temat „Wybitni naukowcy” i zachęcić do udziału w nim. To było łatwe. No może więcej czasu zajęło mi zadanie, w którym pojawił się fragment „Kamieni na szaniec”. Początkowo musiałam chwilę zastanowić się, o którego bohatera w tym fragmencie chodziło. Trzeba było też napisać, czy prawdziwe jest twierdzenie, że bohater, o którym mowa w tym fragmencie utworu, podejmował się pracy nad wynalazkami, aby zaspokoić swoje ambicje?

- Mnie też ucieszyło, że na egzaminie były „Kamienie na szaniec” i „Mały Książę” - mówi Krzysiek. - Trochę trudniejsze



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Zoja Cygan i Krzysztof Zgubieński egzamin ósmoklasisty zdają w SP nr 35 w Bydgoszczy

natomiast było dla mnie zadanie dotyczące przecinków w tekście reklamowym, ale dałem radę.

W SP nr 63 w Bydgoszczy egzamin zdawało 99 uczniów z pięciu klas VIII. To w tejszkole pracuje nasza ekspertka Renata Pietras, doświadczona nauczycielka języka polskiego z blisko 30-letnim stażem.

Egzamin okiem polonistki

- Rozmawiałam z uczniami po egzaminie - mówi polonistka. - Osoby, które wyszły z sali już przed godz. 11 uznały, że egza-

min był łatwiejszy niż egzaminy próbne. Nie do końca podzielałam ten entuzjazm, bo uważam, że lepiej wykorzystać cały czas przeznaczony na pracę z arkuszem, by pewne rzeczy sobie jeszcze przemyśleć, sprawdzić i co najważniejsze dokładnie czytać polecenia. Niektórzy uczniowie wspominali mi, że mieli kłopot z zadaniem, w którym należało wstawić przecinki. Trudniejsze ich zdaniem było też zadanie 6. dotyczące słowotwórstwa. Pojawił się w nim formant. Mam nadzieję, że pamiętali, co to jest.

Polonistka na naszą prośbę przejrzała też arkusz egzaminacyjny: Moim zdaniem to był arkusz o średnim stopniu trudności - mówi Renata Pietras. - Zaskoczeniem dla uczniów mógł być tekst Stanisława Lema „Przyjaciel Automateusza”, bo tu raczej spodziewali się fragmentów lektur obowiązkowych. Same tematy wypracowań były przyjazne uczniom. Dawały im pole do popisu. Ważne, aby ci, którzy pisali opowiadanie pamiętali o tym, co pojawiło się w poleceniu. Nie chodziło bowiem tylko o to, by wskazać bohatera wybranej lektury obowiązkowej, ale też o to, aby w wypracowaniu wykazać się dobrą znajomością wybranej lektury obowiązkowej. Dla niektórych zaskoczeniem mógł być też brak rozprawki na egzaminie. Uczniowie lubią tę formę wypowiedzi argumentacyjnej, ponieważ jest schematyczna i łatwo wybrać im lektury. Podobnie jest jednak w przemówieniu.

We wtorek (12 maja) uczniowie czekają potyczki z matematyką (125 minut), w środę (13 maja) odbędzie się egzamin z języka obcego nowożytnego (110 minut) - tu większość zdaje język angielski. Oba egzaminy rozpoczną się o godz. 9. ©

AUTOREKLAMA

0011514553

ZAWODY rowerkowe
→ Bydgoszcz

30 MAJA 2026

PARKING PRZY
CENTRUM HANDLOWYM AUCHAN
BYDGOSZCZ W FORDONIE

start **GODZ. 11.00**

Zapisy trwają do **29 maja**

Zapraszamy dzieci w wieku od 3 do 11 lat

REGULAMIN I ZAPISY NA expressbydgoski.pl/rowerkibydgoszcz

ORGANIZATOR

EX EXPRESS
BYDGOSKI.PL

PARTNER LOKALIZACYJNY



Masowe uderzenie w pornografię dziecięcą. Zatrzymano nauczyciela języków obcych

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W trakcie trwających działań funkcjonariusze zatrzymali 123 osoby w wieku od 19 do 94 lat w tym jedną 30-letnią kobietę. Przeprowadzili 175 przeszukań, w których efekcie zabezpieczyli ponad 1500 nośników. Akcją była ogólnopolska, a w Kujawsko-Pomorskiem zatrzymano nauczyciela.

„Hellfire”, to kryptonim kolejnej operacji prowadzonej na terenie całego kraju przez Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

W operację włączyli się również policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. Policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Wydziału dw. z Handlem Ludźmi Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, a także Wydziału Informatyki Śledczej Zarządu w Bydgoszczy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości namierzili mieszkańca Pakości, który był zamieszany w proceder rozpowszechniania pornografii dziecięcej.

Sprzedawał „paczki” po 20 tys. plików

Policjanci, przy współpracy z Prokuraturą Okręgową w Bydgoszczy, weszli z nakazem przeszukania do mieszkania 33-latka. Tam zabezpieczyli



W ramach akcji „Hellfire” w Kujawsko-Pomorskiem zatrzymano 9 osób. W tym nauczyciela języka obcego, właściciela szkoły językowej

między innymi laptopa oraz telefony komórkowe - informuje CBŚP.

Już przy wstępnych oględzinach okazało się, że za pomocą internetu oraz komunikatorów internetowych podejrzewany rozpowszechniał niedozwolone treści pornograficzne z udziałem małoletnich. Dodatkowo w jednym z telefonów posiadał ogromną ilość plików z pornografią dziecięcą. Jak się okazało, mężczyzna sprzedawał w sieci tzw. paczki z plikami. W jednej „paczce” znajdowało się około 20 tysięcy różnych niedozwolonych treści z udziałem małoletnich.

33-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Następnego dnia policjanci doprowadzili zatrzymanego do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, gdzie usłyszał zarzuty dotyczące posiadania oraz rozpowszechniania treści pornograficznych z udziałem małoletnich - przekazuje nadkom. Przemysław Słomski, z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Prokurator po przesłuchaniu podejrzanego wnioskował do sądu o jego tymczasowy areszt. Sąd po zapoznaniu się z aktami sprawy aresztował go na najbliższe trzy miesiące. Teraz mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności od lat 2 do 15.

Nauczyciel języka obcego

Do przeprowadzenia operacji dołączyli funkcjonariusze z komend wojewódzkich i powiatowych Policji pod koordynacją policjantów z Wydziału do walki z Handlem Ludźmi Komendy Głównej Policji.

W sumie to niemal pół tysiąca policjantów, którzy już po raz ósmy uderzyli w przestępczość o charakterze pedofilskim, przeprowadzając na terenie całego kraju operację „Hellfire”. Działania prowadzono także przy współpracy z Oddziałem Żandarmerii Wojskowej oraz Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej.

W trakcie trwających działań funkcjonariusze zatrzymali 123 osoby w wieku od 19 do 94 lat w tym jedną 30-letnią kobietę. Przeprowadzili 175 przeszukań, w których efekcie zabezpieczyli ponad 1500 nośników różnych rodzajów nośników cyfrowych, dysków, pendrive-ów, telefonów, komputerów. Na zabezpieczonym sprzęcie funkcjonariusze ujawnili ponad 330 tys. plików przedstawiających seksualne wykorzystanie osób małoletnich. Wśród zabezpieczonych materiałów znajdują się również i te wytworzone przez AI, głównie są to obrazy rysunkowe w stylu „mangi”.

Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy wszczęła w tym kierunku 10 postępowań, w ramach których przedstawiono 9 osobom aż 11 zarzutów - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa bydgoskiej prokuratury. Zatrzymane przez funkcjonariuszy osoby to mężczyźni w wieku od 34 do 75 lat. Jeden z nich jest nauczycielem prowadzącym szkołę językową.

Mężczyzna nagrywał oraz fotografował dzieci będące uczniami szkoły językowej. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Operacja była ściśle koordynowana z Departamentem ds. Cyberprzestępczości i Informatyzacji Prokuratury Krajowej oraz prokuraturami z terenu całego kraju. W świetle zgromadzonego materiału dowodo-

wego 95 osób usłyszało zarzuty karne posiadania, udostępniania, ale także produkowania zbronionych treści.

Co było na dysku u 94-letniego mężczyzny?

Decyzją sądów 47 podejrzanych zostało tymczasowo aresztowanych na okres 3 miesięcy. Funkcjonariusze zabezpieczyli mienie podejrzanych na kwotę ponad 210 tys. zł.

Policjanci, realizując czynności w ramach operacji „Hellfire”, przeszukali miejsce zamieszkania 94-letniego mężczyzny, w wyniku którego zabezpieczyli pliki CSAM. Ustalono, że w okresie od września 2025 r. do kwietnia 2026 r. 94-latek posiadał i rozpowszechniał zabronione treści, wykorzystując w tym celu specjalistyczne oprogramowanie. Ze wstępnych ustaleń wynika, iż podejrzany zajmował się opisanym procederem od około 8 lat. Mężczyzna biegle posługuje się komputerem oraz sprawnie porusza się w internecie.

Funkcjonariusze Biura w wyniku informacji otrzymanych w ramach współpracy międzynarodowej Policji zatrzymali 19-letniego mężczyznę, który - jak wynika ze wstępnych ustaleń, utrwał treści pornograficzne z udziałem swojej małoletniej siostry przyrodniej. Sąd zastosował wobec zatrzymanego areszt tymczasowy. ©

Śledztwo ws. Tomasza P. i jego pedofilskich materiałów. Zidentyfikowano dzieci

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Śledczy wystąpili o pomoc prawną, między innymi do organów ścigania w Ukrainie, bo stamtąd pochodzą 10-letnie dziewczynki, z którymi kontaktował się Tomasz P. Na nośnikach byłego urzędnika znaleziono materiały pornograficzne z dziećmi i zwierzętami.

Śledztwo w sprawie Tomasza P., byłego dyrektora finansowego szpitala w Tucholi, zostało przedłużone do 4 sierpnia. Przedłużono mu również tymczasowe aresztowanie.

Bydgoska prokuratura jest już na ostatniej prostej, by zakończyć postępowanie w sprawie posiadania i rozpowszechniania przez podejrzanego materiałów z dziecięcą pornografią. Przedłużenie śledztwa do 4 sierpnia jest związane z no-

wymi ustaleniami w postępowaniu.

Udało się zidentyfikować część pokrzywdzonych dzieci - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy. Prokurator wystąpił o pomoc prawną do Ukrainy. Czekamy na odpowiedź.

Badanie nośników trwa

Już wcześniej, informowano o dwóch 11-letnich dziewczynkach, z którymi Tomasz P. miał się kontaktować i przysyłać materiały porno. Wciąż sprawdzane są nośniki i urządzenia zabezpieczone w aresztowanego. Materiałów, które się na nich znajdują, jest wiele. Chodzi o to, by zgromadzić wszelkie możliwe dowody przed zamknięciem postępowania.

Osobnym wątkiem sprawdzanym w tej sprawie jest

droga dystrybucji nielegalnych materiałów pornograficznych. Śledczy chcą również dotrzeć do wszelkich osób poszkodowanych, które ucierpiały wskutek tworzenia nielegalnych zdjęć i filmów. Chodzi również o ustalenie możliwych członków działającej pedofilskiej siatki.

Właśnie w nawiązaniu do tej okoliczności śledczy mają nadzieję dotrzeć do innych osób, mających związek z procederem. Niewykluczone, że podejrzanych, oprócz P., będzie więcej.

Był już wcześniej skazany

Policjanci z Bydgoszczy i nadzorujący postępowanie prokurator, w wyniku analizy danych dotyczących ewentualnego sprawcy tego przestępstwa, na podstawie informacji przekazanych z Ukrainy, potwierdzili wstępne ustalenia



U Tomasza P., byłego dyrektora finansowego szpitala w Tucholi znaleziono materiały porno z dziećmi i zwierzętami

na temat osoby podejrzewanej, którą okazał się mieszkaniec powiatu bydgoskiego - podaje Monika Chlebicz.

Liczący 57 lat Tomasz P. od 2024 roku był dyrektorem ekonomicznym szpitala

w Tucholi. Ze stanowiska tego został zwolniony zaraz po tym, kiedy prokurator postawił mu zarzuty.

Wcześniej, do grudnia 2011 roku, pracował jako naczelnik w bydgoskim ZUS, potem był

szefem w kujawsko-pomorskim NFZ. Miał już kłopoty z prawem związane ze sprawami gospodarczymi, za co został skazany w 2016 roku.

P. został zatrzymany w ubiegłym roku. ©

Były znane marchewki. Będzie fabryka rowerów

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W Złejwsi Wielkiej, w miejscu zakładów Marwitu, skąd wyjeżdżały popularne w całym kraju soczki z marchewki - będzie bydgoska firma Unibike, znany producent rowerów. Kiedy ruszy produkcja?

Spółka Unibike kupiła nieruchomości po dawnym zakładzie Marwit w Złejwsi Wielkiej. Zamierza zbudować pod Toruniem park maszynowy (zwykłe rowery i elektryczne) oraz centrum diagnostyczne dla jednośladów.

Kiedy uruchomią produkcję rowerów?

- Wybór lokalizacji w Złejwsi Wielkiej to dla nas decyzja strategiczna. Dobra infrastruktura istniejących obiektów po dawnym zakładzie pozwala na ich efektywną adaptację do potrzeb produkcyjnych. Dodatkowo możliwość rozbudowy terenu stanowiła ważny argument w kontekście długofalowego rozwoju spółki. Nie bez znaczenia było również położenie gminy oraz dostępność komunikacyjna regionu - mówił naszej redakcji Oskar Pytyński, dyrektor operacyjny Unibike Bydgoszcz.



Marwit powstał w 1993 roku, a w 2021 ogłosił upadłość. Świeże soczki marchewkowe były bardzo znane, „zagrały” nawet w filmie, nazwano je „marwitkami”

Nowy zakład jest obecnie w trakcie prac adaptacyjnych. Przebiegają one zgodnie z planem, a pełne uruchomienie produkcji przewidziane jest na koniec listopada 2026 roku.

Wcześniej była tutaj kujawsko-pomorska, biznesowa perleńka! Świeże soki z Marwitu znał niemal każdy w tym kraju i były dostępne w większości

polskich sklepów. W połowie lipca 2025 roku Sylwester Zięciak z Kancelarii Prawnej Zięciak & Współpracownicy w Toruniu, syndyk masy upadłościowej spółek Marwit i Marwit Foods, opublikował na stronie internetowej kancelarii ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości w Złejwsi Wielkiej, należących do wspomnianych firm. Zna-

ły nowego właściciela w maju tego roku.

Przypomnijmy, Marwit wstrzymał produkcję w grudniu 2020 r. i od tego czasu już jej nie wznowił.

W lipcu 2021 r. Sąd Rejonowy w Toruniu ogłosił upadłość Marwit sp. z o.o., a w grudniu 2021 - Marwit Foods sp. z o.o. i ustanowił syndy-

kiem właśnie radcę Sylwestra Zięciaka z Kancelarii Zięciak & Współpracownicy w Toruniu. Firma miała 183 mln zł długu.

Szukali inwestora, ale się nie znalazł

Marwit był znanym na całą Polskę producentem jednodniowych soków, sałatek, surówek i zup. Zrobiło się o nim głośno w całym kraju pod pretekstem polskiej komedii romantycznej „Tylko mnie kochaj” z 2006 roku.

Jednodniowe soki Marwitu „zagrały” w filmie drobną rolę i kilkakrotnie pojawiły się na ekranie.

Po emisji filmu w ciągu dwóch miesięcy firma zanotowała kilkuprocentowy wzrost sprzedaży. Najpierw produkowała tylko soki jednodniowe marchewkowe, później doszły inne smaki i również takie produkty, jak surówki czy słynne marchewki zwane „marwitkami”.

W 2018 roku dotarły pierwsze informacje, że przedsiębiorstwo ma długi, co tłumaczono nam, że nie jest kwestią sytuacji finansowej firmy, ale ambitnych planów rozwoju, które wymagały pozyskania nowego inwestora.

Największe problemy przyszedł wraz z pandemią.

„Potrzebujemy inwestora, który pozwoli nam wyjść z kłopotów finansowych” - komentował wówczas w odpowiedzi dla naszej redakcji (pod koniec 2020 r.) Maciej Józwicki, założyciel i prezes Marwitu. „Są one spowodowane nagłym załamaniem popytu w wyniku wprowadzonych ograniczeń w handlu wywołanych epidemią koronawirusa w marcu 2020 roku. Będąc producentem świeżej żywności musimy brać pod uwagę, że warunkiem osiągnięcia opłacalności naszego przedsiębiorstwa jest powrót klientów do biur, otwarcie sklepów i galerii handlowych”.

Inwestor się nie znalazł, a zadłużona firma utraciła perspektywę przywrócenia produkcji, a w konsekwencji kontynuowania biznesu.

W maju 2020 r. wszczęto wobec spółki postępowanie sanacyjne, które miało pomóc dłużnikowi, ale 21 lutego 2021 roku zostało ono umorzono.

Dzisiaj już wiemy, że w miejscu, gdzie produkowano znane w całym kraju soczki marchewkowe, będzie produkcja znanych rowerów Unibike.

©©

REKLAMA

0011521052



ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

Seria dramatów przy pracy. To był najgorszy miesiąc

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Nie było w tym roku bardziej tragicznego dla pracowników miesiąca niż kwiecień. W Kujawsko-Pomorskiem doszło do aż 15 wypadków przy pracy. Cztery osoby zginęły.

Smutnym paradoksem można określić fakt, że tak złym miesiącem okazał się ten, w którym tradycyjnie obchodzi się także w naszym województwie Świątów Dzień Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy oraz Świątów Dzień Pamięci Ofiar Wypadków (28 kwietnia).

„Pamięć o ofiarach musi iść w parze z aktywnym działaniem na rzecz poprawy warunków pracy. Każdy wypadek to o jeden za dużo. Naszym celem jest, aby każdy pracownik wracał po pracy bezpiecznie do domu” - podkreśla PIP.

Spadł na wystające pręty

Do jednego z ostatnich dramatów doszło w Płużnicy (powiat wąbrzeski) - 24 kwietnia. Wypadek wydarzył się podczas przebudowy gminnego budynku.

33-letni pracownik znajdował się na rusztowaniu. Nagle runął z czwartego poziomu w dół - z wysokości 7 metrów. Dodatkowo tak nieszczęśliwie, że nadział na się na wystające pręty przy szybie windy. Potem zsunął się na niższy poziom - aż do piwnicy.

Cudem można nazwać to, że upadek przeżył.

„W jego wyniku doznał m.in. obrażeń klatki piersiowej” - przekazuje Okręgowy Inspektorat Pracy.

Na pewno niezwykle cenna tutaj okazała się błyskawiczna reakcja służb, w tym miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Płużnicy oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie. Na miejscu natychmiast działały też oczywiście ratownicy medyczni i policja. Ranny pracownik został śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego zabrany do szpitala w Grudziądzu.

Teraz okoliczności i przyczyny tego wypadku wyjaśniają - równolegle - policja pod nadzorem prokuratury oraz inspekcja pracy. Ustalić trzeba m.in. czy prace były zorganizowane i prowadzone bezpiecznie oraz



Śmigłowcem zabrany został porażony prądem pracownik

czy mężczyzna stosował środki zabezpieczenia osobistego, pracując na wysokości.

Ciężkie porażenie prądem

Tego samego dnia - 24 kwietnia - pracowniczy dramat wydarzył się także na terenie gminy Kowalewo Pomorskie. Pokrzywdzony w nim mężczyzna był pracownikiem firmy z Cewic, zajmującej się wykonywaniem instalacji elektrycznych.

„Poszkodowany pracował przy wymianie napowietrznych linii energetycznych o napięciu 15 kV. Prace wykonywane były z podnośnika koszowego.

W trakcie tych czynności pracownik został porażony prądem elektrycznym, doznając oparzeń kończyn górnych i dolnych” - przekazuje inspekcja pracy. Ten mężczyzna także został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala. Przyczyny wypadku jeszcze są badane i wyjaśniane.

Do największych tragedii w kwietniu doszło w Kujawsko-Pomorskiem na budowach. W obu przypadkach zakończyły się one śmiertelnie.

14 kwietnia dramat wydarzył się na budowie w Inowrocławiu. Poszkodowany był pracownikiem zakładu do województwa wielkopolskiego, specjalizują-

cego się w produkcji i montażu okien, klap oddymiających, kurtyn dymowych, wyłazów dachowych oraz pasm świetlnych, a także w remontach dachów.

„W czasie wymiany poszycia dachowego na terenie elektrociepłowni w Inowrocławiu pod pracownikiem załamała się konstrukcja. Mężczyzna wpadł do wnętrza obiektu, spadając na betonową posadzkę z wysokości około 7-8 metrów. Poniósł śmierć na miejscu” - podaje PIP. Dziesięć dni później, czyli 24 kwietnia, policja zgłosiła inspekcji pracy wypadek, któremu tego samego dnia około godziny 9.30 uległ pracownik firmy budowlanej na terenie gminy Skepe (powiat lipnowski).

„Podczas prac przy wznoszeniu budynku w miejscowości Łąkie mężczyzna spadł z rusztowania. W wyniku odniesionych obrażeń poniósł śmierć” - czytamy w raporcie PIP.

Oba te tragiczne wypadki badają zarówno miejscowe prokuratury, jak i inspekcja pracy.

Dodajmy, że w kwietniu w trakcie pracy zginęły jeszcze dwie inne osoby. Nie były to jednak klasyczne wypadki przy pracy, tylko tak zwane „nagłe zdarzenia medyczne”. Mimo

wszystko jednak jako wypadki są klasyfikowane (ze wszystkimi tego konsekwencjami, także dla rodzin osób zmarłych).

13 kwietnia, około godz. 11.30, dramat wydarzył się w okolicach miejscowości Mozgowina. Tutaj pracownik gospodarstwa wodnego wraz z zespołem stawiał znaki żeglugowe na brzegu rzeki. Nagle w trakcie pracy źle się poczuł i zasłabł. Na miejsce wezwano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Niestety, przed przybyciem śmigłowca poszkodowany stracił przytomność. Mimo prowadzonej reanimacji, ratownicy medyczni po dotarciu na miejsce stwierdzili zgon. Jako przyczynę śmierci wskazano zawał serca.

Natomiast 29 kwietnia sam pracodawca zgłosił PIP wypadek, któremu uległ pracownik przedsiębiorstwa produkcyjno-handlowo-usługowego z Lubrańca. Podczas transportu wyrobów piekarniczych kierowca pojazdu zasłabł. W efekcie samochodu zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie na chodnik, gdzie uderzył w słup oświetleniowy oraz barierę energochłonną. Kierowca został przewieziony do szpitala, ale życia nie udało mu się uratować. ©©

„L4” po kielichu? Tak, bo nadużywanie alkoholu powoduje poważne choroby. Jak na to patrzą pracodawcy? Różnie...

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Przez pierwsze pięć dni pracownik nie otrzymuje zasiłku chorobowego - tak jest na zwolnieniu lekarskim z kodem C, związanym z nadużyciem alkoholu. Mamy najnowsze dane z regionu.

W 2025 roku wystawiono 10 tys. zwolnień lekarskich z kodem C, związanych z nadużyciem alkoholu - podał ZUS.

Konkretne choroby

- Choć ich liczba w Polsce wzrosła o 5,1 procent w porównaniu z rokiem poprzednim, nadal stanowią one jedynie 0,04 procent wszystkich zaświadczeń o niezdolności do pracy z tytułu choroby własnej, przy czym jest ich mniej niż w 2019 roku, gdy wystawiono 12,3 tysięcy takich zaświadczeń - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Łączna absencja chorobowa wynikająca z tych zwolnień wyniosła w 2025 roku 99,6 tys. dni

i była na poziomie zbliżonym do roku poprzedniego. - Przeciętna długość zaświadczenia wyniosła 9,98 dnia i była o ponad pół dnia krótsza niż w 2024 roku - dodaje Krystyna Michałek.

Plus, że akurat w naszym regionie widoczny jest wyraźny spadek. W województwie kujawsko-pomorskim w zeszłym roku wystawiono 400 takich zaświadczeń, czyli o 11,9 proc. mniej niż rok wcześniej. Liczba dni absencji chorobowej zmniejszyła się o 13,8 proc. w porównaniu z 2024 rokiem i wyniosła 4,6 tys. dni.

W skali kraju w ub.r. ponad 35 proc. zwolnień z kodem C obejmowało okres do 5 dni, a ich liczba wzrosła o 17,3 proc., co oznacza, że znaczna część tych zaświadczeń dotyczy krótkotrwałej niezdolności do pracy. Ma to bezpośrednie znaczenie dla pracowników, ponieważ w przypadku zwolnienia oznaczonego kodem C przez pierwsze pięć dni nie przysługuje zasiłek chorobowy. Świadczenie wypłacane jest dopiero od szóstego dnia niezdolności do pracy, o ile trwa ona dłużej. Zwolnienia z kodem C najczęściej dotyczyły



Zaburzenia psychiczne i zachowania, marskość wątroby czy wrzody na żołądku - to choroby przez alkohol

mężczyzn, którzy stanowili ponad trzy czwarte wszystkich przypadków. Największy udział miały osoby w wieku od 30 do 49 lat, przy czym najczęściej zaświadczenia wystawiano mężczyznom w wieku 40-44 lata oraz kobietom w wieku 30-34 lata.

Choroby związane z nadużyciem alkoholu to przede wszystkim zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania, a także marskość wątroby czy choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy. Występują również schorzenia układu krążenia, takie jak powiększenie i niewy-

dolność serca, oraz układu oddechowego, m.in. obniżona odporność na zakażenia wirusowe, a także zapalenie płuc.

Wymienione jednostki chorobowe występują w zwolnieniach z kodem C wystawianych przede wszystkim panom. W tej grupie na 7,7 tys. zaświadczeń aż 73,9 proc. stanowiły zaburzenia psychiczne i zachowania spowodowane użyciem alkoholu. W mniejszym stopniu odnotowano m.in. efekty toksyczne czy zaburzenia związane z użyciem innych substancji psychoaktywnych. Łącznie L4 związane z tymi schorze-

niami przełożyły się na 59,1 tys. dni absencji.

Mniej okazji do picia?

Dr hab. Damian Czarniecki, prof. UMK w Toruniu, prodziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum w Bydgoszczy, pielęgniarz w Oddziale Leczenia Uzależnień Kliniki Psychiatrii Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 w Bydgoszczy, wyjaśnia w rozmowie z Monday-News, że ustalenie przyczyny wzrostu liczby wystawianych zaświadczeń z kodem C jest trudne, bo wpływa na to wiele czynników.

- W okresie pandemii np. nastąpił wyraźny spadek takich zwolnień, na co mogła mieć wpływ praca zdalna. Do tego mogło być mniej okazji do picia alkoholu. Obecny wzrost w kraju, przynajmniej częściowo, jest związany zaostrzeniem prawa, karami za prowadzenie pojazdu po użyciu alkoholu - mówi prof. Czarniecki.

Prof. UMK tłumaczy, że dolegliwości wynikające z wcześniejszego nadużycia alkoholu, a nawet alkoholowy zespół abstynencyjny (niepowikłany), trwa

zwykle kilka dni: - Czasami jednak objawy odstawienia alkoholu mogą utrzymywać się dłużej, a nawet nasilać się i przejść w powikłany zespół abstynencyjny. W takiej sytuacji osoba uzależniona od alkoholu wymaga interwencji specjalistycznej, np. leczenia detoksykacyjnego. Zwykle trwa ono 10-15 dni, a leczenie uzależnienia od alkoholu stacjonarne - powyżej ośmiu tygodni. Dodatkowo należy zaznaczyć, że nieobecność w pracy ponad 30 dni wymaga ponownego badania lekarskiego w medycynie pracy.

- Pracodawcy mogą nieprzychylnie patrzeć na pracownika, który jest nieobecny z powodu nadużycia alkoholu. Jednocześnie istnieje zakaz dyskryminacji ze względu na stan zdrowia, więc jeśli nadużywanie alkoholu nie wpływa bezpośrednio na życie zawodowe danej osoby, to pracodawca nie powinien wyciągać negatywnych konsekwencji z choroby pracownika - podsumowuje w MN Szymon Witkowski, główny legislator i pełnomocnik zarządu ds. dialogu społecznego Pracodawców RP. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

TRANSPORT WOJSKOWY

Porozumienie MON z PKP Cargo

Podpisane wczoraj porozumienie między MON a PKP Cargo dotyczy kolejowego transportu wojskowego, w tym m.in. dbania o ważne dla obronności linie kolejowe czy zapasy taboru. - To zabezpieczenie nie tylko na wypadek konfliktu, ale też m.in. dla ćwiczeń - mówił szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Porozumienie zostało podpisane w obecności ministra obrony oraz szefa resortu infrastruktury Dariusza Klimczaka. Kosiniak-Kamysz podkreślił, że możliwość szyb-

kiego przemieszczania wojsk to jedna z kluczowych kwestii dla zdolności obronnych Polski i Europy, a PKP Cargo to „nasze narodowe dobro”. - PKP Cargo to spółka, którą objęliśmy w bardzo trudnej sytuacji (...) Od dwóch lat wyprawdzamy tę spółkę na prostą - powiedział szef MON. Podkreślił, że porozumienie jest związane m.in. z zabezpieczeniem odpowiedniego sprzętu kolejowego potrzebnego do transportu wojska, w tym ciężkiego sprzętu.

PAŁAC PREZYDENCKI

Prezydent wręczył nominacje



FOT. MARCIN OBARA/PAP

Wczoraj w Pałacu Prezydenckim Karol Nawrocki wręczył nominacje sędziowskie 162 sędziom. - Tak w Polsce powołuje się sędziów: przed prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, który pochodzi z wolnych, demokratycznych, bezpośrednich wyborów - zauważył Nawrocki.

MEWIA ŁACHA

Martwy wieloryb nadal w wodzie

Martwy wieloryb znaleziony na plaży w rezerwacie przyrody Mewia Łacha nie został wczoraj wyciągnięty z wody. Jak wyjaśniła Agnieszka Robakowska z Urzędu Morskiego w Gdyni, trwają przygotowania logistyczne do całej operacji. Podkreśliła, że działania wymagają szczególnej ostrożności, ponieważ szczątki zwierzęcia są w za-

awansowanym stadium rozkładu. - Truchło jest w takim stanie, że może rozpaść się w każdej chwili. Obawiamy się, czy podczas wydobywania z wody nie dojdzie do nieprzewidzianych sytuacji, dlatego musimy działać bardzo delikatnie - zaznaczyła. Dodatkowo teren rezerwatu objęty jest ścisłą ochroną przyrodniczą.

PIERWSZA WIZYTA

Premier Węgier Peter Magyar pojedzie do Warszawy w przyszłym tygodniu - powiedziała wczoraj przyszła węgierska ministra spraw zagranicznych Anita Orban. Magyar już w kampanii wyborczej zapowiadał, że w pierwszej podróży zagraniczną w charakterze szefa rządu uda się do Warszawy. Następnie pojedzie do Wiednia i Brukseli. Przyszła szefowa węgierskiej dyplomacji będzie towarzyszyć premierowi w tych podróżach.



Prezydenckie weto wobec nowelizacji umożliwiającej część rozwodów poza sądem nie zmniejszy liczby rozstań

dr hab. Joanna Dominowska adwokatka i profesor Szkoły Głównej Handlowej

Rzecznik PK: Ziobro nie jest osobą poszukiwaną międzynarodowo

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak powiedział wczoraj, że b. szef MS Zbigniew Ziobro do tej pory nie jest poszukiwany międzynarodowo, ponieważ nie ma do tego podstaw prawnych. Wniosek prokuratora o wydanie ENA do dnia dzisiejszego nie został rozpoznany - dodał rzecznik.

Były minister sprawiedliwości, poseł PiS Zbigniew Ziobro poinformował w niedzielę, że jest w Stanach Zjednoczonych. Oświadczył, że nie uciekł z Polski i posługuje się dokumentem przyznanym mu wraz z prawem do azylu, który otrzymał na Węgrzech. Jest on, wraz z b. wiceszefem MS Marcinem Romanowskim, podejrzanym w prowadzonym w Prokuraturze Krajowej śledztwie ws. Funduszu Sprawiedliwości.

Rzecznik Prokuratury Krajowej ocenił wczoraj na briefingu prasowym, iż „bez żadnej satysfakcji należy stwierdzić”, że prokuratorzy „od początku w tej sprawie mieli rację” twierdząc, że „konieczne jest tymczasowe aresztowanie” Ziobry oraz „natchmiastowe, niezwłoczne wdrożenie poszukiwań międzynarodowych”.

- Kwestia, której prokuratura starała się zaradzić, ale taki jest fakt: mianowicie Zbigniew Ziobro nie jest osobą poszuki-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wniosek o wydanie wobec Ziobry ENA skierowano do sądu 10 lutego br. Do dzisiaj nie został rozpoznany

waną międzynarodowo. Ani wczoraj nie był poszukiwany, ani dzisiaj nie jest poszukiwany. Mógł swobodnie podróżować po krajach Unii Europejskiej, tam gdzie nie jest potrzebny polski paszport - powiedział rzecznik PK. Dodał, że prokuratura zrobiła „wszystko od miesiąca, aby tego rodzaju poszukiwania międzynarodowe za Zbigniewem Ziobro zostały uruchomione”.

Przypomniał, że wniosek o wydanie wobec Ziobry Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) skierowano do sądu 10 lutego br., a „do dnia dzisiejszego nie został rozpoznany”. To właśnie, jak dodał, jest powodem, dla którego Ziobro do tej pory nie

jest poszukiwany międzynarodowo. Nowak podkreślił, że drugim powodem jest to, że do tej pory nie zostało rozpoznane także zażalenie obrońców b. szefa MS na zastosowanie tymczasowego aresztowania.

- Nie ma więc żadnych podstaw, aby prokurator mógł wdrożyć poszukiwania międzynarodowe. My działamy w granicach i na podstawie prawa i żeby tego rodzaju postanowienie poszukiwania można było wdrożyć, muszą być spełnione przesłanki prawne - zaznaczył prokurator. Jak wskazał, jest nią m.in. właśnie wydanie przez sąd ENA.

Nowak ocenił, że ewentualna procedura ekstradycyjna

z USA może być procesem „nie tylko wielomiesięcznym, ale wieloletnim”. - Współpraca z USA jest współpracą długotrwałą i często ciężką - zauważył. - Niestety, w naszej ocenie bez tego rozpoznania przez sąd zażalenia na tymczasowe aresztowanie (Ziobry - PAP) jest przeszkodą formalną, by w ogóle wystąpić z wnioskiem o ekstradycję - dodał.

Z kolei rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Maciej Wewiór poinformował wczoraj, że resort zwróci się do USA i Węgier z pytaniami o podstawę prawną dotyczącą opuszczenia Węgier przez Zbigniewa Ziobrę i przyjęcia go w Stanach Zjednoczonych. Rzecznik MSZ był też pytany o sytuację byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego i o to, czy wiadomo coś na temat miejsca jego pobytu. - O nim nic nie wiemy, poza tym, że zależy nam na tym, by nasi obywatele mogli zmierzyć się z zarzutami, jakie na nich ciąży, i mogli się obronić przed polskim sądem. Liczymy więc na ich powrót do kraju - odparł Wewiór.

Natomiast wiceszef MSZ Marcin Bosacki powiedział wczoraj w Brukseli, że Polska czeka na wyjaśnienia strony amerykańskiej odnośnie do wyjazdu byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry do USA. Wyraził nadzieję, że sprawa nie położy się cieniem na dobrych stosunkach obu krajów. PAP

Wiceszef MSZ: wysłaliśmy do TSUE skargę na umowę z Mercosurem, chcemy wstrzymania jej stosowania

Anna Nagel
Bruksela

Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Bosacki potwierdził wczoraj, że Polska skierowała do Trybunału Sprawiedliwości UE skargę na umowę Unii z Mercosurem, a także wniosek o wstrzymanie stosowania umowy.

Bosacki powiedział, że skarga została wysłana do Luksemburga w niedzielę wieczorem. - Ocze-

kujemy, że ta umowa, jej realizacja i wdrożenie w życie zostaną wstrzymane w wyniku decyzji sądu - powiedział. W tym kształcie umowa jest niekorzystna nie tylko dla polskiego, ale w ogóle europejskiego rolnictwa.

Warszawa chce też wstrzymanie stosowania umowy, która w wersji tymczasowej zaczęła obowiązywać od 1 maja, do czasu wydania przez Trybunał orzeczenia w tej sprawie.

O złożeniu skargi poinformował na X także minister rolni-

stwa Stefan Krajewski, który napisał, że Polska jako jedyny kraj unijny zaskarżyła umowę z Mercosurem do TSUE. „Nasi rolnicy nie boją się konkurencji, ale musi być ona UCZCIWA. Walczymy o równe zasady handlu i najwyższe standardy. Polska wieś może na nas liczyć” - dodał.

O tym, że rząd jest gotowy do złożenia skargi, mówił wcześniej również wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. W piątek poinformował on, że Rada Ministrów właśnie

przyjęła wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE, i podkreślił, że rząd od miesiący realnie działa w tej sprawie.

Tymczasowa umowa handlowa między UE i krajami południowoamerykańskiego bloku Mercosur stosowana jest od początku maja. Zdecydowała tak Komisja Europejska, w której gestii leży część handlowa porozumienia, mimo sprzeciwu rolników z wielu krajów europejskich. PAP

Pasażerka MV Hondius ma pozytywny wynik na obecność hantawirusa

Alina Mazurska
Francja

Rzeczniczka rządu Francji Maud Bregeon wezwała w poniedziałek, by nie siać paniki w sprawie potwierdzonego przypadku zakażenia hantawirusem w kraju.

- Śledzimy sytuację z maksymalną czujnością - zapewniła Bregeon, zaznaczając, że władze opierają się na wiedzy o znanym już wirusie. Wezwała, by „nie siać paniki” i przekonywała, że obecna sytuacja nie uzasadnia dyskusji, jakie odbywały się w czasie pandemii COVID-19.

Wcześniej w poniedziałek ministra zdrowia Francji Stephanie Rist poinformowała, że kobieta ewakuowana do kraju

ze statku wycieczkowego MV Hondius, na którym wykryto ognisko zakażeń, ma pozytywny wynik testu na obecność hantawirusa. Cztery inne osoby ewakuowane ze statku mają dotąd wynik negatywny.

W poniedziałek po południu premier Sebastien Lecornu przeprowadził kolejne spotkanie na temat sytuacji związanej z hantawirusem.

3 maja Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała o śmierci trzech osób na wycieczkowcu MV Hondius, który na początku kwietnia wyruszył z południowej Argentyny w rejs po Atlantyku. Do tej pory organizacja potwierdziła osiem przypadków zakażenia groźnym dla ludzi hantawirusem, który jest przenoszony głównie przez gryzonie. PAP



Ministra zdrowia Francji poinformowała, że kobieta ewakuowana do kraju ze statku ma pozytywny wynik testu. Wezwała, by „nie siać paniki”

Schroeder nie może reprezentować Europy

Alina Mazurska
Estonia

Równie dobrze pośrednikiem mógłby zostać były prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew lub rosyjski generał - powiedział wiceszef MSZ Marcin Bosacki, komentując propozycję Putina, by mediatorem Europy w rozmowach z Rosją został Gerhard Schroeder.

Zdaniem wiceministra spraw zagranicznych propozycja rosyjskiego przywódcy nie spotka się z pozytywnym odzewem po stronie europejskiej, podobnie jak wiele wcześniejszych pomysłów Kremla. - Równie dobrze (Putin - PAP) mógłby stwierdzić, że pośrednikiem między nim a Europą będzie Miedwiediew albo któryś z jego generałów - powiedział Bosacki. Wiceminister dodał, że jeśli

dojdzie do rozmów z Rosją w sprawie zakończenia rosyjskiej agresji wobec Ukrainy, to warunki ze strony UE pozostają niezmiennie: Rosja musi wycofać się z Ukrainy, przestrzegać prawa międzynarodowego, przestać atakować i mordować obywateli ukraińskich oraz zawrzeć pokój. - Ale ten pokój musi być zawarty na prawdziwych podstawach prawa międzynarodowego: poszanowania granic niepodległych państw, w tym wypadku Ukrainy, i uznania przez Rosję, że niepodległe kraje mają prawa wybierać swoje sojusze i swoją przynależność międzynarodową - powiedział Bosacki.

Przywódca Rosji Władimir Putin oznajmił w sobotę, że jego zdaniem konflikt z Ukrainą zbliża się do końca i że preferowanym przez niego mediatorem w negocjacjach z Europą jest właśnie były kanclerz Niemiec. PAP

Trump odrzuca odpowiedź Iranu na ofertę pokoju

Grzegorz Kuczyński
USA/Iran

Ceny ropy gwałtownie wzrosły w poniedziałek po tym, jak prezydent Donald Trump jednoznacznie odrzucił odpowiedź Iranu na przygotowaną przez Stany Zjednoczone propozycję pokojową.

W momencie pisania tego artykułu cena ropy Brent wzrosła o 4,41% i wynosiła 105,76 dolarów za baryłkę, natomiast cena ropy West Texas Intermediate (WTI) wzrosła do 100,10 dolarów za baryłkę, co oznacza wzrost o 4,90%. Wzrosty następują po opublikowaniu przez Trumpa w niedzielę wieczorem wpisu w mediach społecznościowych, w którym określił on odpowiedź Iranu na propozycję jako „całkowicie nie do przyjęcia”.

Trump odrzuca odpowiedź Iranu

Prezydent nie ujawnił szczegółów odpowiedzi Iranu, ale wielokrotnie ostrzegł, że jeśli porozumienie nie zostanie szybko osiągnięte, kolejnym krokiem będzie ponowna eskalacja działań wojskowych.

„Właśnie przeczytałem odpowiedź od tak zwanych »przedstawicieli« Iranu. Nie podoba mi się to - CAŁKOWICIE NIE DO PRZYJĘCIA! Dziękuję za uwagę poświęconą tej



Rynki zareagowały na odrzucenie przez Trumpa odpowiedzi Iranu

sprawie. Prezydent DONALD J. TRUMP” - brzmi treść wpisu zamieszczonego przez Trumpa. Prezydent nie rozwinął swojej wypowiedzi. Wcześniej wielokrotnie zapowiadał, że w razie braku porozumienia wznowi bombardowania i groził reżimowi w Teheranie „zmieceniem z powierzchni ziemi”.

Teheran gra na czas?

Według doniesień medialnych irańska propozycja, przedłożona w niedzielę rano, wzywała do natychmiastowego zakończenia wojny na wszystkich frontach (w

tym w Libanie, gdzie działa Izrael), przekazania Iranowi kontroli nad Cieśniną Ormuz oraz zniesienia amerykańskiej blokady irańskiego eksportu. Sojusznicy USA w regionie jasno dali do zrozumienia, że irańska kontrola nad cieśniną lub jakakolwiek opłata za tranzyt byłyby całkowicie nie do przyjęcia jako wynik porozumienia.

W poście w mediach społecznościowych, opublikowanym kilka godzin przed odrzuceniem porozumienia, prezydent Trump oskarżył Iran o „gry” z USA poprzez stosowanie taktik opóźniają-

cych, sugerując, że jego cierpliwość do rozmów pokojowych może się skończyć.

Rynki będą teraz skupiać się na środowowej wizycie Trumpa w Pekinie, gdzie rozmowy z pewnością będą dotyczyć Iranu oraz tego, czy Pekin wykorzysta swoje wpływy w tym kraju, aby w jakiś sposób ponownie otworzyć Cieśninę Ormuz. Chociaż istnieje duże ryzyko wzrostu cen w przypadku całkowitego załamania się rozmów, nadzieje na interwencję Chin powinny ograniczyć wzrosty w perspektywie krótkoterminowej. PAP

Putin grozi Armenii ukraińskim scenariuszem z powodu jej ambicji związanych z UE

Grzegorz Kuczyński
Rosja/Armenia

Władimir Putin zagroził de facto Armenii losem Ukrainy, jeśli Erywań, podobnie jak Kijów, będzie dążył do integracji z Unią Europejską.

Podczas konferencji prasowej w Moskwie 9 maja 2026 r. Putin podkreślił, że Erywań powinien „jak najszybciej określić swój wektor geopolityczny”. Jako mechanizm takiego rozwiązania zaproponował przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie integracji z Unią Europejską. Putin zaznaczył, że byłoby to „uczciwe wobec obywateli Armenii oraz Rosji jako głównego partnera gospodarczego”.

Prezydent Rosji dał do zrozumienia, że wybór na korzyść Brukseli nieuchronnie doprowadzi do rewizji stosunków z Mo-



Putin „straszy” Armenię losem Ukrainy

skwą. Stwierdził, że wyniki ewentualnego referendum pozwolą Kremlowi wyciągnąć wnioski i rozpocząć proces, który nazwał „łagodnym i rozsądnym odłączeniem”. Co więcej, Putin zaproponował omówienie dążeń Armenii do UE podczas szczytu Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (EaWG). Szczególną

uwagę w jego przemówieniu poświęcono porównaniu z wydarzeniami na Ukrainie. Putin otwarcie stwierdził, że wojna Rosji z Ukrainą rozpoczęła się właśnie od prób zbliżenia Kijowa do Unii Europejskiej, co według jego wersji stało się punktem wyjścia dla zmiany władzy, sytuacji na Krymie i późniejszych działań wojennych.

Taka retoryka pojawia się w kontekście kroków Armenii zmierzających do zerwania z dotychczasowym kursem: w 2025 roku parlament tego kraju rozpoczął już proces przystąpienia do UE, a władze republiki regularnie krytykują Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) - pakt wojskowy kilku postsowieckich krajów zdominowany przez Rosję - za bierność, gdy Armenia była w ostatnich latach atakowana przez Azerbejdżan.

W odpowiedzi na prozachodni kurs Armenii rosyjski rząd zaczął już stosować ekonomiczne środki nacisku. Wicepremier Rosji Aleksiej Owierczuk ostrzegł, że Erywań będzie musiał wybierać między rynkiem europejskim a uczestnictwem w EaWG. Oświadczenia Putina potwierdzają, że Kreml przestrzega integrację Armenii z Europą jako bezpośrednie zagrożenie dla swoich strategicznych interesów i jest gotów wykorzystać historyczne analogie z Ukrainą do wywierania presji politycznej na przywódców tego kraju.

W czerwcu w Armenii odbędą się wybory parlamentarne. Moskwa wspiera opozycję, chcąc doprowadzić do utraty władzy przez Nikoła Paszyniana, który realizuje politykę zbliżenia z UE i USA oraz normalizuje relacje z Azerbejdżanem i Turcją. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 11.05.2026, G. 12:00

PRACA PONAD 20 TYSIĘCY ZŁOTYCH JUŻ PO ROKU

Te studia dają pensje jak marzenie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Po kierunkach informatycznych i menedżerskich, a także po pielęgniarstwie i niektórych studiach technicznych absolwenci otrzymali najwyższe pensje po roku od uzyskania dyplomu.

Na przykład średnio 16 957 zł brutto zarabiała osoba po informatyce na Politechnice Warszawskiej, a po pielęgniarstwie na Warszawskiej Uczelni Medycznej - 14 149 zł. Z kolei wynagrodzenia osób z dyplomem executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu sięgały aż 21 985 zł brutto.

Absolwenci kierunków informatycznych i menedżerskich należą do najlepiej wynagradzanych pracowników w Polsce. Tak przynajmniej wynika z danych zbieranych przez system ELA. To system monitorowania ekonomicznych losów absolwentów przygotowany na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego we współpracy z Ośrodkiem Przetwarzania Informacji - Państwowym Instytutem Badawczym. Dane są oparte na bazie ZUS i POL-on (systemu informacji o szkolnictwie wyższym).

Dane systemu ELA obejmują absolwentów, którzy ukończyli studia w 2023 roku, a prezentowane wynagrodzenia dotyczą pierwszego roku po uzyskaniu dyplomu. Informacje mogą więc mieć charakter historyczny i nie zawsze w pełni odzwierciedlają obecną dynamikę rynku pracy, ale mogą być ważną podpowiedzią dla osób planujących karierę zawodową.

Średnio 21 985 zł brutto zarabiała osoba po kierunku executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym

Najmocniejszą pozycję pod względem perspektyw zarobkowych mają kierunki informatyczne i menedżerskie. Na liście najlepiej wynagradzanych absolwentów mamy też osoby

m.in. po pielęgniarstwie i górnictwie.

Wynagrodzenia brutto (mediana) absolwentów rocznika 2023 w pierwszym roku po dyplomie według danych systemu ELA - prezentujemy pierwsze 20 pozycji z listy.

- Executive master of business administration, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, niestacjonarne, II stopnia z językiem polskim, 4 semestry - po tych studiach wynagrodzenia sięgają 21 985 zł.
- Executive master of business administration, również Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, niestacjonarne, II stopnia z językiem angielskim, 4 semestry - 20 179 zł.
- Informatyka, Politechnika Warszawska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 semestry - 16 957 zł.
- Informatyka stosowana, Politechnika Warszawska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 919 zł.
- Górnictwo i geologia, Politechnika Śląska, niestacjonarne, I stopnia, język polski, 7 sem. - 14 214 zł.
- Górnictwo i geologia, Politechnika Wrocławska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 186 zł.

14 149 zł to średnie wynagrodzenia po kierunku pielęgniarstwo na jednym z kierunków medycznych

- Pielęgniarstwo, Warszawska Uczelnia Medyczna im.T. Koźłuka, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 149 zł.
- Informatyka, Akademia WIT w Warszawie, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 098 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Warszawski, stacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 025 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, stacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 663 zł.
- Inżynieria i Analiza Danych, Politechnika Warszawska, stacjonarne, II stopnia, ję-



● Po niektórych kierunkach studiów w Polsce zarobki przewyższają średnią krajową

- zyk angielski, 3 sem. - 13 580 zł.
- Zdrowie publiczne, Europejska Uczelnia Społeczno-Techniczna im. Roberta Schumana, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 529 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Bielsko-Bialski, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 467 zł.
- Pielęgniarstwo, Uniwersytet Zielonogórski, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 301 zł.

13 223 zł zarabiali absolwenci informatyki na Politechnice Gdańskiej

- Informatyka, Politechnika Gdańska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 223 zł.
- Informatyka-Data Science, Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, stacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 141 zł.
- Informatyka, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 082 zł.
- Informatyka, Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych, niestacjo-

- narne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 046 zł.
- Inżynieria obliczeniowa, Uniwersytet Warszawski, stacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 001 zł.
- Pielęgniarstwo, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi; filia AHE w Warszawie, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 12 934 zł.

Analizując wynagrodzenia absolwentów w systemie ELA trzeba też mieć na uwadze, że kierunki ze ścisłej czołówki listy to studia MBA. Często są wybierane przez menedżerów, którzy już pracują i często zajmują kierownicze stanowiska, a wobec tego ich pensje już przed rozpoczęciem studiów mogą być wyższe niż średnia krajowa. Pamiętajmy też, że te kierunki nie są masowe, rocznie kończy je - w zależności od programu - od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Na przykład kierunek executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu ukończyło w 2023 roku 15 osób.

Poza tym system uwzględnia zarobki absolwentów ze wszystkich źródeł. A użyta w zestawieniu mediana to war-

tość, która dzieli absolwentów na dwie części. Połowa z nich zarabia więcej niż wskazana kwota, a połowa uzyskuje zarobki mniejsze niż ten próg kwotowy.

Średnie wynagrodzenie absolwentów po roku od dyplomu wyniosło 5220 zł brutto

W systemie zbadano dane ok. 160 tys. osób po kierunkach studiów różnego rodzaju. Według tych danych średnie wynagrodzenie absolwentów po roku od dyplomu wyniosło 5220 zł brutto. 30% absolwentów, którzy pracowali etatowo lub na samozatrudnieniu przed studiami zarabiała średnio 6461 zł brutto. W przypadku grupy osób, którzy nie byli aktywni zawodowo przed podjęciem studiów, wynagrodzenia są znacznie niższe (54% absolwentów zarabiała średnio brutto 3806 zł).

Spójrzmy na koniec zestawienia. Przykładowo, według tego systemu, osoby po historii sztuki na jednej z uczelni zarabiała średnio (mediana) 1345,38 zł brutto, a po aktorstwie 1325 zł. Z kolei osoby po psychologii 1388,56 zł, a po dziennikarstwie i komunikacji społecznej 1429,74 zł.

Architecture i ERP to jedne z najlepiej opłacanych specjalizacji w branży IT

Stosunkowo wysokie wynagrodzenia programistów nie dziwią. Dane z systemu ELA odpowiadają raportom płacowym firm, które zajmują się rynkiem pracy IT. W ub. roku - według danych portalu No Fluff Jobs - najwyższe pensje w branży IT (mówimy tu również o osobach z doświadczeniem) otrzymywali pracownicy ze specjalnością architecture oraz ERP. W pierwszych trzech miesiącach 2026 r. wynagrodzenia w branży (według specjalizacji) wyglądają następująco:

- ERP (enterprise resource planning): 28,5-33,5 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-24,8 tys. zł na umowie o pracę.
- Architecture IT: 27-32 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-22 tys. zł na umowie o pracę.
- Security: 25-30 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-24,8 tys. zł na umowie o pracę.
- DevOps: 23,5-28,5 zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 17-24 tys. zł na umowie o pracę.

Widać też, że wzrosła liczba ofert pracy w branży IT. W pierwszym kwartale 2026 r. ich liczba zwiększyła się o 23 proc. w porównaniu do ostatniego kwartału 2025 r. (dane portalu No Fluff Jobs).

Nie zmienia się jednak zapotrzebowanie na specjalistów o konkretnym poziomie doświadczenia. Blisko 60 proc. ofert kierowanych jest nadal do seniorów, nieco ponad 1/3 do midów (osoby ze średnim doświadczeniem), a tylko ok. 5 proc. do juniorów. To oznacza, że choć absolwenci najbardziej prestiżowych kierunków studiów mogą liczyć średnio na atrakcyjne wynagrodzenia, to jednak znacznie trudniej jest im znaleźć pracę niż kilka lat temu. Dużo większe kłopoty mogą też mieć osoby, które dopiero wkraczają na rynek pracy i jeszcze nie pracowały zawodowo.

©©

ENERGETYKA / OZE TO MOŻE ZMIENIĆ UKŁAD SIŁ W EUROPIE

Polska ma ogromny potencjał energetyczny

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska ma jeden z największych potencjałów rozwoju energetyki wiatrowej w Europie, ale inwestycje wciąż blokują procedury i ograniczenia.

Branża przekonuje, że stawką są niższe ceny energii, rozwój gospodarczy i miliardy złotych dla lokalnych społeczności.

Ogromny potencjał energetyczny, który wciąż czeka

Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce pozostaje jednym z kluczowych kierunków rozwoju sektora energii. Jak wskazują przedstawiciele branży, możliwości są znaczące, a kraj dysponuje warunkami pozwalającymi na dynamiczny wzrost mocy w najbliższych latach.

- Nawet 40 GW do 2040 roku jest w naszym zasięgu. To potencjał, który możemy wykorzystać stosunkowo szybko, obniżając ceny energii i wspierając rozwój gospodarczy - mówi portalowi strefabiznesu.pl Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.

Jak podkreśla, energetyka wiatrowa na lądzie postrzegana jest jako jedno z najtańszych i najbardziej dostępnych źródeł energii, które może jednocześnie wspierać transformację energetyczną, bezpieczeństwo systemu oraz stabilność dostaw. W tym kontekście rozwój nowych projektów ma znaczenie nie tylko dla sektora energetycznego, ale również dla całej gospodarki.

Realne korzyści z farm wiatrowych dla gmin i mieszkańców

Rozwój farm wiatrowych przekłada się bezpośrednio na budżety lokalnych samorządów oraz sytuację mieszkańców. Wśród najważniejszych korzyści wymieniane są wpływy podatkowe, rozwój infrastruktury oraz nowe możliwości inwestycyjne.

- Mówimy o źródle energii, które zasila budżety gmin i może zapewniać długotermi-



Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce pozostaje jednym z kluczowych kierunków rozwoju sektora energii

nowe, stabilne przychody dla mieszkańców w pobliżu farm wiatrowych - podkreśla Gajowiecki.

Planowane rozwiązania, takie jak fundusz partycypacyjny, mają dodatkowo zwiększyć udział lokalnych społeczności w korzyściach z inwestycji i wzmocnić ich akceptację. W założeniu ma to być mechanizm zapewniający regularne wpływy finansowe dla gospodarstw domowych znajdujących się w pobliżu farm wiatrowych.

Jednocześnie, jak podkreślają przedstawiciele branży, inwestycje w energetykę wiatrową to także impuls rozwojowy dla regionów - zarówno w kontekście infrastruktury,

jak i aktywizacji lokalnych rynków pracy.

Potencjał ograniczany przez bariery, m.in. dostępność terenu

Mimo sprzyjających warunków rozwój energetyki wiatrowej w Polsce napotyka liczne przeszkody. Jednym z głównych problemów pozostaje ograniczona dostępność terenów pod inwestycje oraz skomplikowane procedury administracyjne.

- Dziś mamy ogromny problem ze wskazaniem lokalizacji pod farmy wiatrowe. Ograniczenia środowiskowe, wojskowe i administracyjne sprawiają, że tych miejsc jest coraz mniej - wskazuje prezes PSEW.

- Dzisiaj mamy ogromny problem ze wskazaniem miejsca, które mogłoby być wykorzystane w dużej mierze pod lokalizację energetyki wiatrowej. No, z tego obszaru, mimo że mamy tę ustawę siedemset metrów, która dobrze wskazuje dzisiaj te miejsca. Inne wyłączenia obszaru Polski w związku z wojskiem, środowiskiem, lasami, różnego rodzaju innymi ograniczeniami, powodują, że tych lokalizacji jest bardzo mało, a jeżeli już są, sam proces przygotowania dokumentacji ciągnie nam się latami. Dzisiaj Polska spośród krajów rozwiniętych Europy wykazuje się najniższym stopniem przygotowania tych projektów wiatrowych. Jest

po prostu w niedoczasie - tłumaczy.

Dodatkowo proces przygotowania projektów znacząco się wydłuża, co wpływa na tempo realizacji nowych inwestycji i ogranicza możliwość szybkiego wykorzystania potencjału.

- Projekt, który powinien powstawać maksymalnie trzy lata, realizuje się nawet siedem-osiem lat. To zdecydowanie za długo - zauważa z kolei Marta Głód, dyrektor ds. rozwoju projektów w OX2.

Jak zaznacza, konieczność uzyskania wielu zgód administracyjnych, prowadzenia badań środowiskowych oraz dostosowywania się do zmieniających się przepisów wydłuża

cały proces inwestycyjny. Dotyczy to m.in. analiz oddziaływania na środowisko, konsultacji społecznych czy uzgodnień z różnymi instytucjami.

- Farmy wiatrowe wymagają kontaktu z wieloma mieszkańcami i uzyskania ich akceptacji, bo są inwestycjami rozproszonymi. To sprawia, że proces ich przygotowania jest bardziej złożony niż w przypadku innych źródeł energii - dodaje Marta Głód.

Świadomość rośnie, ale potrzebne są decyzje

Mimo barier formalnych, nastawienie do energetyki wiatrowej w Polsce wyraźnie się zmienia. Zarówno samorządy, jak i mieszkańcy coraz częściej dostrzegają korzyści płynące z takich inwestycji oraz ich znaczenie dla lokalnego rozwoju.

- Gminy chcą takich inwestycji i są ich świadome, szczególnie jeśli chodzi o wpływy podatkowe i rozwój lokalny - zaznacza Marta Głód.

- Mamy ponad 5,5 tys. turbin wiatrowych w Polsce, więc w zasadzie w większości powiatów jest jakaś farma wiatrowa. Dlatego to doświadczenie władarzy już jest. Oni wiedzą, że to jest bardzo duża korzyść. Natomiast to, czy to się uda, zależy od wielu czynników, nie tylko tych badań, o których mówiłam, ale też od przychylności mieszkańców - zaznacza.

Jednocześnie kluczowe pozostaje budowanie zaufania i dostarczanie rzetelnych informacji na temat funkcjonowania farm wiatrowych. - Wokół energetyki wiatrowej pojawia się wiele nieprawdziwych informacji, dlatego naszym zadaniem jest edukacja i obecność w lokalnych społecznościach - dodaje Marta Głód.

Przedstawiciele branży podkreślają, że wykorzystanie potencjału energetyki wiatrowej w Polsce będzie możliwe tylko przy uproszczeniu procedur, zwiększeniu dostępności terenów inwestycyjnych oraz większej przewidywalności regulacyjnej. Bez tych zmian, mimo sprzyjających warunków i rosnącego zainteresowania, rozwój sektora może pozostać ograniczony. ©

O PSEW

Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej to największa w Polsce organizacja pozarządowa reprezentująca branżę energetyki wiatrowej, działająca od 1999 roku, zrzeszająca deweloperów, inwestorów, producentów turbin i poddostawców, której celem jest tworzenie sprzyjającego prawa, edukowanie społeczeństwa i promowanie rozwoju wiatraków lądowych i morskich. Nie jest to jedna firma, lecz stowarzyszenie firm i osób zainteresowanych rozwojem tej gałęzi OZE.

O OX2

OX2 jest wiodącym deweloperem energetyki odnawialnej oferującym szerokie portfolio projektów w wielu technologiach, włączając farmy wiatrowe, fotowoltaiczne i magazyny energii. Całkowite portfolio obejmujące projekty w rozwoju, budowie, zarządzaniu oraz operujące wynosi około 33 GW. OX2 prowadzi działalność na dziewięciu rynkach w Europie i w Australii. Firma ma siedzibę w Sztokholmie w Szwecji. Właścicielem OX2 jest szwedzki fundusz private equity EQT.

3123 zł wypłacane nawet przez pół roku. To będzie minimalna kwota gwarantowana

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Za staż ma przysługiwać wynagrodzenie w wysokości co najmniej 65 procent płacy minimalnej. Takie m.in. zmiany przewiduje nowy projekt ustawy o stażach, który został skierowany do konsultacji i opiniowania.

Przedsiębiorcy pozytywnie oceniają chęć uregulowania rynku pracy stażystów, ale obawiają się wzrostu kosztów pracowniczych.

Szykuje się kolejna duża zmiana na rynku pracy. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt ustawy o stażach, który został już skierowany do konsultacji społecznych. Resort chciałby, żeby propozycja jeszcze w tym roku trafiła do Sejmu. A według ostrożnych przewidywań mogłaby wejść w życie już w styczniu 2027 r.

Projekt zakłada likwidację bezpłatnych staży. Osobie odbywającej staż w firmie ma przysługiwać wynagrodzenie nie niższe niż 65 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, czyli obecnie byłoby to minimum 3123 zł brutto. W przypadku stażu w niepełnym wymiarze liczby godzin wysokość wynagrodzenia będzie ustalana proporcjonalnie do czasu stażu.

Z badań przeprowadzonych w 2023 roku na zlecenie resortu pracy wynika, że ponad 1/3 pracodawców oferujących staże

proponowała bezpłatne praktyki, a kolejne niespełna 20 proc. oferowało odpłatne praktyki tylko w przypadku niektórych ofert. Pracodawcy płacący za staże wypłacali wynagrodzenie poniżej 1800 zł. Ustawie przyświeca więc idea promowana przez szefową resortu pracy, że za pracę (również na stażu) musi przysługiwać wynagrodzenie.

- Zdobywanie doświadczenia zawodowego przez staże może być i jest cennym sposobem rozwijania swoich kompetencji i umiejętności. Niezmiennie jednak, jeżeli jest to praca, to powinna wiązać się z godnym wynagrodzeniem. Jakim? O tym możemy dyskutować, ale stanowisko resortu pracy w odniesieniu do każdej pracy jest takie samo. Jeżeli jest praca, to powinna być płać - mówiła szefowa resortu pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Wskazała też, że projekt rozpoczyna szeroką debatę o pracy i wynagrodzeniach młodych osób.

- Damy wszystkim stronom, wszystkim uczestnikom debaty odpowiednio dużo czasu na to, żeby mogli się do tego nowego projektu odnieść. Przede wszystkim zależy nam na głosie młodych ludzi, bo to zwykle oni, wkraczając na rynek pracy, natrafiają na rozmaite oferty staży. Młodzi ludzie zbyt często słyszą, że będą pracować za darmo, w zamian za wpisanie doświadczenia do CV. Świetnie jest zdobywać doświadczenie, świetnie



FOT. ARCHIWALNE/PIOTR HUKALO/POLSKA PRESS

Rząd chce raz na zawsze skończyć z darmowymi stażami

jest mieć co wpisać do CV, ale nikt nigdy jeszcze wpisem do CV nie opłacił rachunków i nie zapłacił za bułki na śniadanie. Praca to praca, nawet jeżeli jest to pierwsza praca - mówiła kilka dni temu na jednej z anten telewizyjnych minister pracy.

W pierwszej wersji przepisów proponowano pensje wynoszące od 35 procent przeciętnego wynagrodzenia.

Staż ma być realizowany w oparciu o umowę o pracę. Projekt wyklucza umowy cywilnoprawne

Według projektu konieczne będzie podpisanie umowy o pracę ze stażystą (wyjątek przewidziano dla stażu osób małoletnich, dla których wprowadzono odrębny typ umowy). Staż nie

będzie mógł być realizowany w oparciu o umowy zlecenia. Generalnie więc stażysta będzie podlegał przepisom prawa pracy.

Projekt zawiera też zakaz kierowania osób na staż przez agencję pracy tymczasowej. Za złamanie tego zakazu ma grozić kara grzywny w wysokości od 3000 do 30 000 zł.

„To pozwoli wyeliminować ryzyko wielokrotnego kierowania stażysty przez agencję pracy tymczasowej do kolejnych pracodawców w celu zawarcia kolejnych umów o staż. Jednocześnie agencje pracy tymczasowej jako organizatorzy stażu zachowają możliwość przyjmowania stażystów na staż i zawierania z nimi umów o staż” - napisali autorzy projektu w jego uzasadnieniu.

Stażystów nie będzie mogło być więcej w firmie niż pracowników etatowych. Staże będą mogły trwać najwyżej pół roku

Przepisy mówią też o tym, ile stażystów może pracować w firmie - nie może ich być więcej niż pracowników etatowych w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy.

Projekt określa też okres stażu. Ma on wynosić maksymalnie 6 miesięcy. Co istotne, projekt nie obejmuje wszystkich form staży. Poza jego zakresem pozostają m.in. praktyki studenckie i szkolne, staże organizowane przez urzędy pracy oraz aplikacje w zawodach regulowanych, takich jak prawo czy medycyna.

Przedsiębiorcy uważają, że obszar prawa pracy związany ze stażami rzeczywiście wymaga regulacji, bo w tej sferze zdarzają się nadużycia.

- Oceniam tę propozycję jako krok w dobrym kierunku. Wiele firm korzysta z bezpłatnych staży, traktując je jako formę nauki i wprowadzenia młodych osób do środowiska zawodowego. Problem pojawia się wtedy, gdy stażyści wykonują ponadnormatywne zadania, wykraczające poza charakter edukacyjny takiego stażu, bez otrzymywania za to wynagrodzenia. Wprowadzenie zakazu bezpłatnych staży ma na celu stworzenie bardziej przejrzystych i sprawliwych warunków dla osób rozpoczynających karierę, co stanowi ważny krok w kierunku podnoszenia standardów rynku pracy - mówiła niedawno Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezes Grupy Progres.

Ewentualny wzrost kosztów pracowniczych w firmach może ograniczyć chęć do przyjmowania stażystów

Obawy przedsiębiorców wiążą się głównie z możliwością wzrostu kosztów pracowniczych w firmie. - Konieczność wypłacania wynagrodzeń może skutkować zwiększeniem obciążeń finansowych, co w niektórych przypadkach może ograniczyć chęć do przyjmowania stażystów - mówiła Magda Dąbrowska. ©©

Gigant z Pomorza wrzuca wyższy bieg. Chce podwoić skalę działania

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Koncentracja na najważniejszych zadaniach i duża elastyczność działania są potrzebne w takiej organizacji, jak nasza, która postawiła na podwojenie skali swojej działalności, która już teraz jest ogromna - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Przemysław Mitraszewski, pełnomocnik zarządu spółki LPP.

Odkładanie decyzji w oczekiwaniu na idealne warunki nie jest dobrym pomysłem

- Funkcjonujemy w świecie dużej niepewności, dlatego postawiliśmy na dynamiczny rozwój. Chcemy w ciągu trzech lat podwoić skalę swojej działalności. Aby to osiągnąć, kluczowe okazało się zbudowanie nowej kultury organizacyjnej, którą nazywamy „Fast”, opartej

na szybkim i efektywnym podejmowaniu decyzji. Nie zawsze muszą być one w stu procentach perfekcyjne - czasem dziewięćdziesiąt procent wystarczy, żeby osiągnąć efekt i iść dalej. W praktyce oznacza to koncentrację na najważniejszych zadaniach i dużą elastyczność działania - powiedział Strefie Biznesu Przemysław Mitraszewski podczas EKG w Katowicach.

Jego zdaniem odkładanie decyzji w oczekiwaniu na idealne warunki może sprawić, że staną się one nieaktualne.

- Stawiamy więc na krótkoterminowe, taktyczne działania, które pozwalają nam konsekwentnie iść do przodu - podkreślił Mitraszewski.

Naszym największym atutem jest automatyzacja procesów

Przemysław Mitraszewski uważa, że przy tak dynamicz-



FOT. PIOTR HUKALO/DZIENNIK BALTYSKI/POLSKA PRESS

LPP zarządza markami modyowymi Reserved, Cropp, House, Mohito i Sinsay

nym rozwoju spółka zawsze będzie miała pewien problem z zatrudnieniem odpowiedniej liczby osób. Bardzo mocno

zmiany widać szczególnie w logistyce.

- Rozwój firmy wiąże się ze wzrostem zatrudnienia, ale na-

szym największym atutem jest automatyzacja procesów. W spółce LPP Logistics mamy już centra dystrybucyjne, w których pracuje więcej robotów niż ludzi. Dzięki technologii i sztucznej inteligencji możemy rosnać szybciej, bez proporcjonalnego zwiększania liczby pracowników. To pozwala nam działać wydajniej i skupić się na kluczowych obszarach biznesu - dodał Mitraszewski.

LPP inwestuje w nowoczesne centra logistyczne, w tym w pełni zautomatyzowane obiekty przygotowane z myślą o e-commerce.

- W jednym z nich działają roboty, które transportują produkty i wspierają proces kompletowania zamówień, co pozwoliło nam trzykrotnie przyspieszyć operacje. Automatyzacja będzie się pogłębiać, choć na razie człowiek nadal pozostaje ważnym elementem systemu. Na bazie tych do-

świadczeń modernizujemy kolejne centra dystrybucyjne - dodał.

Mitraszewski powiedział także, że spółka planuje rozwój logistyki w Azji Środkowej, m.in. w Kazachstanie, co pozwoli na sprawniejszą obsługę tego regionu. W ostatnim roku LPP weszła na sześć nowych rynków, a teraz koncentruje się na ich rozwoju i zagęszczaniu sieci sprzedaży.

- Otwieramy rocznie blisko tysiąc salonów, z czego większość stanowi marka Sinsay. Kluczem jest połączenie sprzedaży stacjonarnej i internetowej w jeden ekosystem, w którym klient swobodnie przemieszcza się między kanałami. Przykładowo zamawia online z darmową dostawą do sklepu, a przy odbiorze często dokonuje dodatkowych zakupów. To mechanizm, który sam się napędza i wzmacnia sprzedaż - powiedział Mitraszewski. ©©

Wiemy, kiedy z fabryki w Jaworznie powinno wyjechać pierwsze polskie auto elektryczne

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Prezes ElectroMobility Poland (EMP) Cyprian Gronkiewicz zapowiedział, że pierwszy polski samochód elektryczny zjedzie z linii produkcyjnej fabryki w Jaworznie w roku 2029.

- Pierwszy samochód zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku - powiedział na konferencji prezes ElectroMobility Poland.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun poinformował, że nazwa pierwszego polskiego auta elektrycznego nie została jeszcze wybrana.

Zastrzegł jednak, że nie będzie to Izera.

Wcześniej szef MAP przekazał, że strategicznym partnerem technologicznym spółki ElectroMobility Poland dla projektu budowy hubu elektromobilności w Jaworznie będzie tajwański koncern Foxconn.

- Od pierwszego dnia produkcji będzie zapewniony lo-



- Pierwszy samochód zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku - powiedział na konferencji prezes EMP

cal content na poziomie 70 procent - wskazał prezes Gronkiewicz.

- W związku z tym jest to bardzo duża korzyść dla lokalnych dostawców. Local content jest też strategicznym celem w obecnym porozumieniu z

partnerem - dodał Gronkiewicz. Spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 roku pod kątem budowy polskiej marki samochodów elektrycznych Izera.

Hub miałby powstać w Jaworznickim Obszarze Gospo-

darczym i składać się z fabryki samochodów elektrycznych, centrum badawczo-rozwojowego oraz systemu inwestowania w innowacyjne firmy z zakresu elektromobilności.

Projekt uruchomienia zakładu w Jaworznie wiąże się



Spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 r. pod kątem budowy polskiej marki samochodów elektrycznych

z bardzo dużymi kosztami. Jak podawano wcześniej, spółka ElectroMobility Poland posiada promesę finansowania opiewającą na 4,5 miliarda złotych.

Pieniądze te mają zostać przekazane z Krajowego Planu

Odbudowy w części dotyczącej rozwoju gospodarki niskoemisyjnej. Potwierdzono to w porozumieniu podpisanym w lutym z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

©©

DROBNE

Handlowe

INNE

SPRZEDAM PIEC 30KW do tuneli, suszenia ziół, 3 tys. zł tel. 697686054

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź 792715204

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011517120



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA

0011520870

Serdecznie przepraszam Dzieci i Rodziców z przedszkola Krainy Talentów

za moje karygodne zachowanie wobec małoletnich, które miało miejsce w placówce w dniach 28.10-7.11.2024 r.

Joanna Kropska

Niniejsze przeprosiny zamieszczam jako wykonanie wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy.

0011522021

*Śpieszmy się kochać bliskich,
tak szybko odchodzą.*

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 6 maja 2026 r. zakończył swe życie nasz kochany mąż, tata, teść i dziadek.



Jan Biegański

lat 91

Msza Św. żałobna odprawiona zostanie dnia 12 maja 2026 r. o godz. 12:00 w Kościele Pana Jezusa w Kościanie, po czym o godz. 13:00 nastąpi ceremonia pogrzebowa na Cmentarzu Parafialnym.

W smutku pogrążona
Rodzina



0011522366

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 maja 2026 r. zasnęła w Bogu nasza kochana
Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

śp

Jadwiga Prykanowska

lat 84

Pogrzeb z mszą św. odbędzie się w środę 13 maja 2026 r. o godz. 10:30 na cmentarzu parafialnym przy Al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 56 – Bielawki w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011521946

„Nie umiera ten, kto pozostaje w naszych sercach”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 kwietnia 2026 r. zasnęła w Bogu Nasza Kochana Siostra i Ciocia

śp

lek. med.

Hanna Pawlak

lat 92

Msza Św. żałobna zostanie odprawiona dnia 16 maja 2026 r. (sobota) o godzinie 9:00 w kościele p.w. Bożego Ciała przy ul. Jesionowej 10 w Bydgoszczy.

Pogrzeb po Mszy Św. na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Z wiekiem trzeba być coraz silniejszą. Nie wolno odpuszczać

Grażyna Torbicka w „Vivie” Fot. Małgorzata Genca



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Justyna Steczkowska nie rozumie mediów
Piosenkarka w rozmowie z Wirtualną Polską pożałowała się na plotkarskie portale. – Przeszłam z prasą mnóstwo procesów. To, co jest najgłupsze w prasie, to skróty myślowe. „Skoro idzie z walizką, wyprowadziła się z domu. Skoro poszła z tym na kawę, to już zdradza”. To są totalne bzdury po to, żeby zrobić klikalność – powiedziała.



Konkurs Piosenki Eurowizji 2026 – 1. półfinał TVP 1, 21:00

Pola Wiśniewska rozpakowała kartony
Pola Wiśniewska wyprowadziła się z domu, w którym mieszkała z mężem Michałem i dziećmi. Choć zgodnie z podpisaną umową o zachowaniu poufności nie może publicznie komentować szczegółów rozstania, zamieściła na Instagramie relację, na której zalewa się łzami podczas rozpakowywania kartonów ze swoimi rzeczami.

Pierwszy półfinał Eurowizji 2026, który odbywa się w Wiener Stadthalle w Wiedniu. Wystąpi w nim polska reprezentantka - Alicja Szemplińska, która zaśpiewa swój utwór „Pray”. W półfinale obok Polki zaprezentuje się też 14 innych krajów. Do sobotniego finału awansuje 10 artystów.

Mniejsze zło Kino Polska, 22:10

Anna Popek nie zarabiała kokosów
Choć aktualnie pracuje w stacji w Polityce24, nadal powraca w wywiadach do lukratywnej posady w TVP za czasów Jacka Kurskiego. W niedawnej rozmowie z „Faktem” powiedziała: Zarabiałam przyzwoicie, ale to nie były żadne kokosy. Potem, jak się dowiedziałam, że kierownicy produkcji zarabiali cztery razy więcej ode mnie, to byłam... Jakos do głowy mi nie przyszło, żeby aż tak bardzo walczyć o te pieniądze. Myślałam sobie, że jest dobrze, miałam etat. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

Kamil to ambitny student polonistyki, który pragnie zostać pisarzem. Pozbawiony talentu, lecz zdecydowanie terminowany, by odnieść sukces, kradnie dzieło genialnego pacjenta szpitala psychiatrycznego. Zyskuje sławę i zaczyna się stan wojenny.

Zły porucznik TV Puls, 22:25



Nowy Orlean po przejściu huraganu. Sierżant przyłapca bohatera czyn kontuzją kręgosłupa. Ból pleców uśmierza jedynie narkotyki. Niebawem sfrustrowany mężczyzna ma prowadzić śledztwo.

Django Polsat, 23:45

Western Quentin Tarantino Django poznaje łowcę nagród, dr. Schultza, który poszukuje groźnych braci Brittle'ów. Niemiec obiecuje, że uwolni Django w zamian za doprowadzenie go do braci. Każdy ich ruch jest obserwowany.

KRZYŻÓWKA NR 71

- Poziomo:**
3) pekińczyk lub chihuahua,
10) zapasowa w bagażniku,
11) Buffo lub Ateneum,
12) skrzynka na kosztowności,
14) auto z fabryki Daewoo,
15) hodowca bydła zza oceanu,
16) drobne szczegóły, drobiazgi,
19) namiestnik wielkiego wezyra w dawnej Turcji,
23) ciężarek stawiany na szali,
27) kościół protestancki,
28) część mechanizmu w kształcie korbki,
29) greckie bóstwo wina, radości i ekstazy,
30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster”,
33) Bohumil, czeski pisarz („Pociągi pod specjalnym nadzorem”),
37) sznurowany but z cholewką,
38) karczma na rozstaju dróg,
39) osesek drapieżnego ptaka,
40) kierunek w sztuce, tendencja,
41) umożliwiał żołnierzowi wyjście z koszar na urlop.

- Pionowo:**
1) uboczne wrażenie smakowe,
2) chwila wytchnienia w czasie podróży,
3) ptak leśno-parkowy, rudzik,
4) podstawa odszkodowania,
5) ... Stwosz, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
6) amerykańska odmiana jabłoni,
7) szkodnik na liściach ziemniaka,
8) wychowany przez małpy,
9) biblijny wizjoner,

1	■	2	■	3		4		5		6		7	■	8	■	9
10					■			■	■			■	11			
	■			12					13			■		■		
14					■			■	■			15				
	■		■		■	16	17			18		■		■		■
19	20		21		22				■	■	23		24		25	26
■		■		■		■	27					■		■		■
28								■	■	29						
■		■		■									■		■	■
30		31		32								33	34		35	36
	■		■		■							■		■		■
37													38			
	■		■		■							■		■		■
39												■	40			
	■		■	41										■		■

AUTOPROMOCJA 0010990296

Express
BYDGOSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 52 511 94 64

TELE MAGAZYN

ROZWIĄZANIE NR 70

W	E	R	N	I	S	A	Z	■	■	■	■	W	A	L	K	I	R	I	A
A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
M	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
P	A	R	O	L	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
I	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
R	Z	E	P	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
W	S	P	I	N	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	P	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
H	A	Z	A	R	D	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
O	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
B	I	A	L	K	O	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
I	B	I	S	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
T	E	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że spokój pomoże dostrzec nowe możliwości wokół Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach i drobnych radościach. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że ktoś bliski może potrzebować Twojego wsparcia.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek radzi wyrażać myśli jasno – unikniesz dzięki temu nieporozumień.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto zadbać o siebie i swoje emocje. Horoskop dzienny zapowiada, że chwila ciszy przyniesie odpowiedzi na wszystkie ważne pytania.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że jeśli wykorzystasz ją mądrze, osiągniesz zamierzone cele.

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek radzi mówić, że skrupulatność pozwoli uniknąć błędów i poprawić efektywność pracy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na szczerość i otwartość w rozmowach z innymi.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać przeczuciom, szczególnie w sprawach osobistych.

Waga (23.09 - 22.10)

Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na wtorek radzi działać odważnie, ale pamiętać też o konsekwencjach decyzji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja wytrwałość zostanie nagrodzona. Nie zrażaj się trudnościami, bo horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że jesteś blisko celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność dziś rozkwitnie. Wykorzystaj ją w pracy lub hobby, aby poczuć satysfakcję. Horoskop na dziś wróży, że poczujesz satysfakcję.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi zachować równowagę i nie podejmować pochopnych decyzji.

SPORT

www.sportowy24.pl

„Dymisja!” krzyčili kibice Anwilu po klęsce w play in. To najgorszy sezon od lat

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Jeden z najwyższych w lidze budżetów, a efekty? Klapa w FIBA Europe Cup, porażka w Pucharze Polski i wreszcie brak play off i koniec sezonu na początku maja.

To zdarzyło się zaledwie trzy razy od chwili, gdy włocławianie pojawili się w PLK. Po raz ostatni Anwil był poza ósemką w 2021 roku, ale teraz klęska jest jeszcze dotkliwsza. Wtedy klub jeszcze zmagał się z zaległościami, debiutował w roli trenera Przemysław Frasunkiewicz. W tym sezonie startował z deklarowanym budżetem na poziomie 14 mln zł, jednym z najwyższych w lidze, miał wszystko, aby osiągnąć sukces.

Play in miał być tylko formalnością, wszak Anwil startował z najwyższym rozstawieniem i oba mecze rozgrywał w swojej hali. I oba przegrał z Zastalem Zielona Góra i MKS Dąbrowa Górnicza.

Ronen Ginzburg: - Prowadziliśmy 10-12 punktami, realizowaliśmy swój plan w defensywie i ofensywie, ale zaczęliśmy robić dużo głupich pomyłek. Końcówka? Mieliliśmy przewagę pod koszem i próbowaliśmy ją wykorzystać, ale po kilku spudłowanych rzutach rywale wyprowadzali szybkie kontry. Dziękuję wszystkim graczom. Mieliliśmy w ostatnim miesiącu sporo kontuzji, o których nie wiecie. Nasi fizjoterapeuci wykonali wspaniałą robotę. Przeproszam, że zawiedliśmy klub i tych wspaniałych kibiców.

Play in był ostatnim ogniem w całym łańcuchu nieszczęść drużyny. Nieudany eksperyment z Grzegorzem Kożanem, błędy przy budowie składu przed sezonem, które trzeba było korygować, kolejne sportowe porażki w FIBA Europe Cup, Pucharze Polski i wreszcie w PLK.

Co dalej? Można spodziewać się wielu zmian w zespole. Kluczowa kwestia to kontrakt z trenerem. Ronen Ginzburg został ograny w play in przez dwóch polskich trenerów. Izraelczyk

miał udany finisz w sezonie zasadniczej, ale w kluczowych meczach nie potrafił poprowadzić Anwilu do wygranej, tak było w Warszawie z Dzikami, gdzie włocławianie mogli zapewnić sobie miejsce w szóstce.

Doświadczony szkoleniowiec chyba nie do końca miał koncepcję na drużynę, a przynajmniej nie potrafił rozwiązać jej problemów. Jego decyzje kadrowe budziły uzasadnione wątpliwości (Allen, Ajayi), nie udało się zbudować stałej hierarchii zespołu, każdy kolejny mecz wydawał się losowaniem graczy z ławki. Przez cztery miesiące nie zdołał stworzyć drużyny, która potrafiłaby wygrywać ważne mecze.

- Wiedziałem, że problemem tej drużyny jest defensywa, stąd sprowadzenie Shaq'a Buchanana i Ife Ajayi, to byli gracze przede wszystkim do obrony. Problemy w ofensywie pojawiły się po kontuzji Michała Michalaka, który jest naszym topowym strzelcem - wyjaśnia teraz Ginzburg.

Szkoleniowiec ma jeszcze ważny kontrakt na kolejny sezon. Czy będzie budował nowy zespół? - Za wcześniej, żeby o tym mówić. Jeśli będę nadal trenerem we Włocławku, to drużyna będzie zbudowana inaczej, według mojego stylu koszykówki - przyznaje Ginzburg.

W ostatnich tygodniach wszystko w Anwilu opierało się na Elvarze Fridrikssonie i Tylerze Wahlu. Na zatrzymanie tego drugiego szans praktycznie nie ma, ale Islandczyk nie mówi „nie”.

- Czuję się tu świetnie, są znakomici kibice, organizacja, to dla mnie drugi dom. Jestem bardzo rozczarowany sobą i wynikiem zespołu, Włocławek na to nie zasłużył. Na pewno będę rozpatrywał ofertę z Anwilu - zapowiada rozgrywający.

ANWIL WŁOCŁAWEK - MKS DĄBROWA GÓRNICZA 84:87 (22:28, 26:11, 21:23, 15:25)

Anwil: Wahl 20 (1), Buchanan 17 (1), Fridriksson 14 (4), Vucic 11, Ajayi 6 - Slaughter 12 (2), Borowski 3, Kolodziej 1, Allen 0, Kazarski 0

MKS: Peterka 18 (4), Muhammad 13, Curry 11 (1), Gray 8 (2), Montgomery 4 - Musiał 9 (2), Bonner 9 (1), Piechowicz 7 (1), Bogucki 6, Wojdala 2, Załucki 0

ŻUŻEL

Koszmarne wypadek juniora w Gnieźnie

Trwa walka o życie i zdrowie Patryka Budniaka. Młody żużlowiec Startu Gniezno w niedzielę brał udział w dramatycznej kraksie, po której wypadł z toru i uderzył w trybuny. Junior Startu prosto ze stadionu został śmigłowcem przetransportowany do szpitala w Poznaniu, gdzie już w nocy przeszedł pierwszą operację kręgosłupa. Na razie jest utrzymywany w stanie śpiączki, szpital w Poznaniu poinformował, że jego stan jest ciężki.



FOT. ARCHIWUM

HOKEJ NA TRAWIE

Dwie porażki w Superlidze

11. kolejka Superligi. Pomorzanie Toruń - Warta Poznań 2:3, AZS AWF Poznań - LKS Rogowo 6:1. Pomorzanie jest trzeci ze stratą 3 punktów do lidera, ekipa z Pałuk zamyka tabelę z 2 punktami.

Magiczny rzut, który dał finał! Została ostatnia przeszkoda

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz trzeci raz w rzędu zagra w finale I ligi. Tym razem trzeba ograć ŁKS Łódź. Faworyta w tej parze nie będzie.

Były już sekundy do końca meczu, gospodarze prowadzili 70:69, gdy Martyce Kimbrough wykorzystał zamianę krycia i przewagę szybkości. Wcześniej spudłował wszystkie pięć rzutów z dystansu, ale w tej najważniejszej chwili trafił.

- Mieliliśmy przygotowaną akcję na Tyce'a, ale miał w niej zaatakować obręcz. Zdecydował inaczej, ale po to kontraktuje się takich graczy, którzy potrafią reagować na sytuację. Wcześniej dwa razy atakował kosz, był faulowany, ale gwizdków nie było, pewnie to też miało wpływ na jego decyzję - przyznaje trener Grzegorz Skiba.

Dzień wcześniej Asta przegrała mecz zaskakująco wysoko. To była pierwsza porażka



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Martyce Kimbrough świetnie spisuje się w play off

bydgoszczan w play off. - Zabrakło trochę właściwej mentalności i podejścia. Gdzieś tam w głowach pojawiła się pewność awansu po dwóch meczach w Bydgoszczy, a to bardzo niebezpieczne w play off. W naszej grze pojawiło się trochę złej energii, a gospodarzom wszystko wychodziło, zagrali twardo w obronie, wymusili dużo strat. W serii liczą się zwy-

cięstwa, a nie ich wysokość. My odrobiliśmy zadanie, choć nie ukrywam, do późna w sobotę analizowaliśmy ten mecz i szukaliśmy sposobów, aby drugi był lepszy - przyznaje Skiba.

W finale Enea Abramczyk Astoria zagra z ŁKS Łódź. To drużyna, która w play off narodziła się na nowo po nieudanym finiszu w sezonie zasadniczym i ma na koncie sześć

z rzędu zwycięstw. Styl trzech wygranych ze Spójnią Stargard w półfinale musi robić wrażenie.

- Jeszcze nie oglądałem tych meczów, ale trener Kulpeksza była na trzecim meczu w Łodzi i ma sporo spostrzeżeń. Po wynikach widać, że w ŁKS zostały już poukładane zadania, to drużyna z dużą fizycznością, ma groźnych graczy na obwodzie. Na razie czekam na raport medyczny po półfinale, a od wtorku rozpoczynamy przygotowania do finału. To będzie z całą pewnością ciekawa rywalizacja - przewiduje Skiba.

Pierwsze dwa mecze finału w Bydgoszczy: w sobotę i niedzielę o godz. 17.30. Oba mecze pokaże TVP 3.

FULIMPEX STAROGARD GDAŃSKI - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 70:72 (10:14, 21:19, 18:23, 21:16)

Fulimpex: Sitnik 20 (1), Jeszke 15 (1), Bartosz 11, Kordalski 8 (1), Majewski 0 - Komenda 7, Kowalczyk 5 (1), Adamczyk 4, Górka 0

Astoria: Andrzejewski 17 (3), Kemp 10, Kimbrough 9 (1), Gruszecki 7, Kamiński 6 - Kędzel 18, Chyliński 3 (1), Nowakowski 2, Ptak 0

Olimpia bliżej Warty, Zawisza nie musi patrzeć na rywali

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Finisz sezonu 2025/2026 zapowiada się pasjonująco dla kibiców w Grudziądzu i Bydgoszczy. W obu miastach fani futbolu liczą na bezpośrednie awanse swoich zespołów.

W Betclie 2. Lidze Olimpia przełamała złą pasę i pokonała 2:0 na własnym boisku Rekord Bielsko-Biała. Było to pierwsze zwycięstwo biało-zielonych po dwóch porażkach i remisie. Zwycięstwo okazało się tym cenniejsze, bo - po remisie 0:0 u siebie z Sandecją Nowy Sącz - punkty straciła Warta Poznań.

Biało-zieloni wciąż liczą się w grze o drugie miejsce

Na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu czołówka tabeli przedstawia się więc nastę-

pująco: 1. Unia Skierniewice - 65 pkt. (praktycznie jest już w Betclie 1. Lidze), 2. Warta 59, 3. Olimpia 57.

Przypomnijmy, że bezpośredni awans gwarantuje zajęcie dwóch czołowych lokat, a ekipy z miejsc 3-6 zagrają o promocję do wyższej klasy w dwustopniowych barażach. Dodatkowe mecze Grudziądzan mają już praktycznie zapewnione - nad siódmym Śląskiem II Wrocław mają 8 pkt. przewagi, a ponadto zainteresowane zespoły grają jeszcze między sobą.

- Naszym celem jest wywalczenie bezpośredniego awansu. Cały czas jesteśmy w grze - zapewnia Artur Kosznicki, trener Olimpii.

Patrząc na rozkład jazdy ekip z Grudziądza i Poznania będzie to jednak trudne. Biało-zieloni zagrają kolejno z Sandecją (wyjazd), aktualnie 6. miejsc (w tabeli), Hutnikiem Kra-

ków (u siebie, 9) oraz Świttem Szczecin (wyjazd, 10). Z kolei Warta zmierzy się z KKS Kalisz (wyjazd, 15), Podhalem Nowy Targ (wyjazd, 4) i Resovią Rzeszów (u siebie, 13).

Sytuację Olimpii komplikuje fakt, że ma gorszy bilans bezpośrednich potkań z Poznanianami i musi na koniec sezonu mieć „oczko” więcej.

O awansie zadecyduje mecz liderów w Bydgoszczy?

Zawisza nie musi oglądać się na rywali bo na cztery kolejki przez koniec sezonu w Betclie 3. Lidze ma punkt przewagi nad Wikędem Luzino. Bydgoszczanie na 99 procent (11 pkt. więcej od trzeciej Polonii Środa Wielkopolska) pewni są już gry w dwustopniowych barażach o awans, ale klub interesuje wyłącznie zajęcie pierwszego miejsca gwarantującego bezpośrednią pro-

mocję klasę wyżej. - Nie oglądamy się na rywali i skupiamy się tylko na sobie. Dla nas każdy kolejny mecz to jak finał - przekonują w klubie z Gdańskiej 163.

Wiele wskazuje, że o zwycięstwie w rozgrywkach zdecydować bezpośrednie starcie liderów w przedostatniej kolejce w Bydgoszczy. Poza tym meczem Zawisza zagra z Wdą Świecie (u siebie, 6 miejsce), Lechem II Poznań (wyjazd, 4) i Cartusia Kartuzy (wyjazd, 13), zaś Wikęd z Cartusią (u siebie, 13), Lipnem Stęszew (wyjazd, 9) i Kluczewią Stargard (u siebie, 7).

Warto dodać, że rewelacyjny beniaminek z Kaszub imponuje formą w rundzie wiosennej - 10 zwycięstw i remis! Niebiesko-czarni zagrali spotkanie więcej (zaległe z jesieni w Tuchowie z Tuchowią) i mają bilans 10 wygranych, remis i porażka.